Pełna tabela loterji na stronie 7-ej

OPŁATA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Dzisiejszy numer zawiera 8 stron

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

10 GROSZY

10 GROSZY

Rok III. Kraków poniedziałek 14 sierpnia 1933 Nr 224

Wielkie skarby na św. Krzyżu czekają

Niechże władze doprowadzą do końca rozpoczęte dzieło

8 lat minęło, jak na ręce ówczesnego Prezydenta Rzeczypospolitej — Wojciechowskiego złożono prośbę, zawierającą sensacyjne szczegóły ukrytych w podziemiach klasztoru Św.-Krzyża, obecnego więzienia, skarbów.

Do wiadomości ogółu przedostały się skąpe wieści o rzekomem rozpoczęciu poszukiwań, o pertraktacjach z jedynym posiadaczem tajemnicy, poczem wszystko rozwiało się i poszło w niepamięć.

Czyżby inicjator rewelacyjnych projektów okazał się zwykłym szarlatanem? Czyżby mozolne trudy rozkopywania starych murów klasztornych okazały się daremne.

Nie. Ot, poprostu wszystko zbagatelizowano. Biurokracja i niechęć pewnych czynników — okazała się tutaj przeszkodą nie do pokonania dla jednego, znękanego chorobami, człowieka, któremu tajemnica skarbów została wyjawiona przez umierającego zesłańca.

Historja niewyświetlonych skarbów nie może być pogrzebana w kurzu tek urzędowych. Aktualność ich pęcznieje w dzisiejszych czasach. Deficyty budżetowe, topniejące rezerwy oraz perspektywa dłuższej, ciężkiej walki z trudnościami ogólno-światowego chosu — to są względy, domagające się rewizji sprawy skarbów Św.-Krzyża.

Trzeba zbadać, czy nie potraktowano podanie po biurokratycznemu, aby zbyć, czy były powody nie ufania rewelacyjnym wieściom i t. d.

Jak trudno uzyskać jest dziś na rynku międzynarodowym jakąkolwiek pożyczkę, każdy zdaje sobie z tego sprawę. Może Opatrzność zostawiła nam w podziemiach dawnego klasztoru Benedyktynów „bezzwrotną pożyczkę" na ciężkie czasy.

Dobro Skarbu, dobro bezrobotnych, dobro państwa musi wziąć górę nad uśmieszkiem niedowierzania w legendarne, zazwyczaj skarby.

Historja ich, która podajemy Czytelnikom niżej, jest tak prawdopodobna, że siłą rzeczy wysunąć się musi na pierwszy plan dnia dzisiejszego.

Naszemu współpracownikowi, po wielu trudach, udało się zdobyć wiadomości, które krzyczą świadectwem prawdy, wskazując na konieczność wyświetlenia tajemnic Łysicy.

(Dalszy ciąg na stronie 2-ej)

Spadek dochodów kolejowych

w pierwszym kwartale r. b.

Dotkliwy kryzys gospodarczy odbił się jaskrawo na wynikach pracy kolei polskich.

Po raz pierwszy od szeregu lat wpływy z dochodów naszych kolei w pierwszym kwartale r. b. nie wystarczyły na pokrycie wydatków. Niedobór ten wynosi 4 miljony złotych. Deficyt ten pokryty został z funduszów z lat poprzednich. Niezależnie od powyższego deficytu w wysokości 4 miljonów złotych pokryto z funduszów z lat poprzednich wydatki nadzwyczajne na inwestycje i na lotnictwo w kwocie 21 miljonów złotych.

Razem więc niedobór eksploatacyjny w pierwszym kwartale wynosi poważną kwotę 25 miljonów złotych.

Ogółem dochody kolei w pierwszym kwartale r. b. wynosiły 201 miljonów złotych, a wydatki 204 miljonów złotych. W tym samym okresie 1932 r. dochody wynosiły 236 miljonów złotych, a w roku 1931 — 306 miljonów złotych. W porównaniu więc z pierwszym kwartałem 1931 roku dochody kolei w ciągu jednego kwartału spadły o olbrzymią kwotę 105 miljonów złotych.

Należy tu podkreślić, że wydatki eksploatacyjne kolei w pierwszym kwartale r. b. zostały zmniejszone w porównaniu z tymże okresem 1931 r. o 99 miljonów złotych, czyli o 32 proc.

Sensacyjne wyjaśnienie tajemniczej katastrofy „Lithuanici"

Niemcy zestrzelili lotników litewskich

Od chwili katastrofy samolotu „Lithuanica", na którym dwaj dzielni lotnicy - Litwini, Darius i Girenas, przelecieli nad oceanem, by już niedaleko Litwy zginąć na terytorjum Niemiec — krążyły rozmaite pogłoski, że obaj lotnicy nie zginęli zwykłą śmiercią lotników.

Mówiono więc o tajemniczych promieniach, gdyż w tem samem miejscu spadły i rozbiły się dwa inne samoloty. Mówiono też, że lotnicy zostali zestrzeleni przez hitlerowców, dozorujących „obóz pracy" pod Szczecinem.

Podejrzenia te zrodziły się przedewszystkiem wobec pośpiechu Niemców, z jakim uprzątnęli szczątki samolotu i miejsce katastrofy, z jakim zwłoki lotników zalutowano w metalowych trumnach.

Władze litewskie nakazały dla wyjaśnienia wszelkich wątpliwości sekcję zwłok lotników. I wtedy nastąpiła rewelacja: w ciele Dariusa znaleziono trzy kule karabinowe! A więc lotnicy zostali zestrzeleni. Niemieccy barbarzyńcy dokonali potwornego czynu. Opinja litewska domaga się energicznego wystąpienia

29 ofiar wybuchu bomby w tramwaju

Wzburzenie na Kubie nie ucisza się. „Królowie cukru" w Stanach Zjednoczonych przeciwstawiają się Kubańczykom, pragnącym wywozić swój cukier. Obiecali oni przyznanie Kubie większego kontyngentu cukru pod warunkiem, że sprawy polityczne na Kubie będą rozstrzygnięte w myśl ich życzeń.

Armja kubańska nie chce walczyć z wojskiem Stanów Zjednoczonych i wystosowała do prezydenta Machado ultimatum żądając jego ustąpienia. Poza tem armja przygotowała powstanie na całej wyspie a zostało ono już rozpoczęte przez garnizon fortecy Cabana. Garnizon ten skierował armaty na pałac prezydenta i o fakcie tym powiadomił zagrożonego ogniem armatnim gen. Herrara. Następca Machado podobno został już wybrany.

W stolicy Hawanie nastrój przeciwko rządowi jest niezwykle niechętny. Dokonano nawet zamachu bombowego na tramwaj, wiozący policję i wiernych rządowi urzędników. Wybuch bomby ukrytej pod ławką pociągnął za sobą śmierć 4 osób i ciężkie poranienie 25 osób.

Przed lotem na wysokości 16 klm.

Wybuch balonu zabił człowieka i ranił dwóch uczonych

BRUKSELA. (P.A.T.). Balon stratosferyczny prof. Cosyns'a w czasie prób przed lotem został poddany ciśnieniu i balon eksplodował. Prof. Cosyns siłą wybuchu wyrzucony został kilkanaście metrów w górę i tylko cudem uniknął śmierci. Konstruktor balonu odniósł ciężkie obrażenia, a jeden robotnik został zabity.

Wyprawa stratosferyczna została odłożona i prawdopodobnie w tym roku się nie odbędzie. Wypadek został spowodowany wadliwością materjału.

Z całego świata

Dwaj lotnicy włoscy, Franciszek de Pinedo i Vernlero d'"Annunzio przygotowują się do lotu nad Atlantykiem. Odlot nastąpić ma za 10 dni. Lotnicy zamierzają przytem pobić rekord długości lotu, zdobyty ostatnio przez francuskich lotników Codosa i Rossi"ego.

*

W największej w Europie fabryce lin we Vlaardingen (Holandja) wybuchł pożar, który zniszczył fabrykę doszczętnie. Straty wynoszą pół miljona guldenów holenderskich.

*

Dwa okręty transoceaniczne przywiozły do Cherburga 250 baryłek złota z Nowego Jorku wartości 320 miljonów franków.

Tajemnicze zaginięcie znanej artystki

Lody Halamy - hrabiny Dębińskiej

W świecie artystycznym Warszawy rozeszła się wczoraj sensacyjna wiadomość: znakomita tancerka i pieśniarka, artystka teatru „Rex" Loda Halama (hrabina Dębińska) zaginęła. Niema jej w teatrze, niema w domu, niema u matki.

W czwartek wieczorem była ok. godz. 7 wiecz. w teatrze, i niespodziewanie wyszła przed przedstawieniem, nie żegnając się z nikim. Dyrekcja teatru przypuszczała, że opuszczenie przedstawienia wiązało się z zatargiem, jaki trwa między teatrem i jej siostrą Zizi Halamą (Parnelową), dopiero więc wczoraj rano zwrócono się w tej sprawie o wyjaśnienia.

Lecz wówczas okazało się, że artystki niema i w domu. Zapytano dozorcę, który okazał kartkę, pozostawioną przez zaginioną. Widniały tam tylko te słowa:

„Proszę mnie nie szukać!"

Zawiadomiono policję. Cały dzień wczorajszy trwały poszukiwania lecz bezskutecznie.

Halama - Dębińska zaginęła bez śladu.

Napróżno dowiadywano się u znajomych, przyjaciół, dzwoniono do innych miast.

Mąż p. Halamy i matka nie umieją zupełnie wyjaśnić tajemnicy zniknięcia. Również oświadczyli, że nie wiedzą nic p. Parnel i jego żona p. Zizi Halama.

*

W świetle tych faktów, wydaje się najprawdopodobniejsze, że p. Loda poprostu... wyjechała dokądś.

Wśród pogłosek, krążących na ten temat — wysuwana jest nawet miejscowość: Rembertów.

*

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że p. Loda powróciła do Warszawy, wzburzona sensacją, jaką wywołało jej zniknięcie z Warszawy.

Wykaz premjowanych

podajemy na str. 3-ej dzisiejszego numeru. Wszyscy wymienieni w wykazie proszeni są o zgłoszenie się

w sobotę 19 sierpnia między 10-ą a 14-tą

do naszej administracji celem odebrania premij. Czytelnicy zamieszkali na prowincji otrzymają premje pocztą.

Skarby na św. Krzyżu

(Początek artykułu na str. 1-ej)

Człowiekiem, który wystąpił z rewelacyjnemi wieściami o ukrytych skarbach jest syn weterana z 1863 r. — Roman Ruciński ze wsi Bartków powiatu kieleckiego.

Ów, sześdziesięcioletni dziś starzec złożył w roku 1925 na ręce Prezydenta Wojciechowskiego oraz Prezesa Rady Ministrów — Władysława Grabskiego, prosbę z zaofiarowaniem przeprowadzenia poszukiwań pod własnym kierunkiem.

PRZYPADEK — PRAWEM ŻYCIA

Podanie Rusińskiego ma swoją 30-letnią historje. Jak to zwykle na świecie bywa w ujawnieniu rzeczy niecodziennej wagi — odgrywa doniosłą role przypadek. Tak też i było z Rucińskim.

W roku 1900 dotarły do niego pierwsze wiadomości o skarbach z ust inżyniera, pracującego w rosyjskim Urzedzie Gubernjalnym.

W roku 1897 zgłosił się do owego Urzędu pewien włościanin, który wyznał, że ojciec jego zdradził mu na łożu śmierci tajemnicę olbrzymich skarbów, zakopanych w podziemiach klasztoru.

ZAKON BENEDYKTYNÓW

Chcac nie wprowadzic niedomówień do tej frapujacej historji, musimy cofnąć się wstecz, aż do zakonu Benedyktynów, który przed wiekami osiedlił się w górach Św.-Krzyskich.

Na początku XIV wieku, kiedy całe kieleckie pokryte było nieprzebyta puszcza jodłowa zawedrowali w te strony Benedyktyni, znani, między innemi, z tajemnicy wyrabiania słynnego likieru z ziół leśnych.

Po rozbiorach Rzeczypospolitej i skasowaniu przez Moskali zakonów, klasztor na Św.-Krzyżu zamieniony został na dom kary dla zakonników. Nie na długo jednak. Wkrótce po powstaniu 1863 roku, Miskale powzieli myśl założenia tutaj tak zw. „rot aresztanckich".

UKRYCIE SKARBÓW

W tych właśnie czasach szukać należy początków historji ukrycia skarbów na Św. Krzyżu. Według opowiadań włościanina, przy opuszczaniu klasztoru przez Benedyktynów zaszła konieczność ukrycia, nagromadzonych od XIV wieku skarbów, kosztowności, z których wiekszość to dochody za słynne likiery ziołowe.

Ojciec włościanina miał być uczestnikiem ukrywania skarbów. Przełożony zakonu do tej ważnej misji powołał oprócz pobliskiego gospodarza również 3 zaufanych zakonników oraz jakiegoś inteligenta.

W wielkim pośpiechu przed nadciągającą armją rosyjską zabrano się do pracy. Uczestnicy musieli zapewnić tajemnice udziału uroczystą przysiegą, po czem, dla większej ostrożności założono im przepaski na oczy i sprowadzono do podziemi.

NIEOCZEKIWANY WIDOK BOGACTW

Tu ujrzeli zupełnie nieoczekiwany widok. W jednym z lochów nagromadzona była już część waliz skórzanych i kufrów, pełnych sztab złota, srebra, monet, kielichów, monstrancyj i innych kosztowności.

Po przeniesieniu reszty cieżkich waliz do wskazanego lochu, zabrała się cała piątka do pracy zamurowywania skarbów.

MOSKALE SZUKAJĄ

Kiedy władze rosyjskie otrzymały te wiadomości, rozpoczęły rozkopywać podziemia klasztoru. Uzbrojone jednak tylko w samą tabulę, bez ścąiślejszych danych i planów ukrycia — spotkały szereg trudności nie do pokonania. Specjalna komisja techniczna — po wielu miesiacach daremnych prac przerwała poszukiwania.

NA SYBIRZE

Ruciński, całą historję, usłyszaną z ust inżyniera, kierownika rosyjskiej komisji poszukiwań, przyjał, jako legendę o której zapomina się , nie przywiazujac do niej wiekszego znaczenia.

W roku 1912, zmuszony warunkami osobistemi, wyjeżdża Ruciński do ojca na Sybir (do Irkucka), gdzie zamieszkuje wśród zesłańców politycznych.

I tu, o dziwo, styka sie ze starcem, drugim świeckim uczestnikiem ukrycia skarbów. Zesłaniec ów, nietylko, że potwierdza dotychczasową „legende" Rucińskiego, lecz daje mu wskazówki, gdzie należy skarbów szukać, dorzucając szereg nowych szczegółów.

Trzej zakonnicy, którzy brali udział w ukryciu skarbów, zostali wywiezieni na Sybir, gdzie w trudnych warunkach miejsca kar dla „niebłagonadiożnych" wkrótce zmarli.

W obawie przed zatuszowaniem całej sprawy — stary, stojący nad grobem zesłaniec — wyjawił tajemnice Rucińskiemu, czyniac go spadkobiercą testametu, mającego się wypełnić w Polsce Odrodzonej.

W czasie długich konferencyj, odbytych na bezbrzeżnych obszarach Sybiru, Ruciński przejmował stopniowo tajniki krętych korytarzy podklasztornych, postanawiając wykorzystać w odpowiedniej chwili posiadane wiadomości.

Sprawiedliwość dziejowa nie pozwoliła długo czekać Rucińskiemu. Pod obuchem wojny światowej padły trzy zaborcze potęgi, a na ich gruzach powstała Polska Odrodzona.

Po powrocie do kraju, Ruciński waha się jeszcze jakiś czas, poczem składa w roku 1925 podanie na rece Prezydenta Wojciechowskiego.

(Dokończenie jutro).

Na terenach przyszłej

wystawy światowej w Warszawie

Do jednej z najpoważniejszych robót publicznych o charakterze ogólno - społecznym, należą duże roboty publiczne, wykonywane od 2 lat na terenie Saskiej Kępy.

Mamy tu na myśli budowę Alei Poniatowskiego i Waszyngtona, stanowiące najkrótsze połączenie zachodu ze wschodem i stanowiącem klucz do przyszłej Wystawy Światowej, jaką ma urządzić Polska w r. 1943.

Plan przeprowadzenia tych robót zainicjował w r. 1931 Związek Stowarzyszeń Przyjaciół Wielkiej Warszawy i uzyskawszy do realizacji zamierzeń wybitną pomoc Pana Komisarza Rządu Wojewody Wł. Jaroszewicza, przystąpił w r. 1932 do robót w terenie.

Nadzór nad wykonywaniem robót, administrację tych robót oraz opiekę nad bezrobotnymi pracującymi na pow. odcinku pracy, objął z ramienia Związku jego członek, t. j. Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Saskiej Kępy.

W roku bieżącym pracuje na pow. robotach około 350 bezrobotnych. Koszty tych robót pokrywane są z pożyczek, zaciągniętych przez Magistrat m. Warszawy z Funduszu Pracy, a mianowicie zł. 100.000 na budowę ronda t. j. Placu Paryskiego i 120.000 zł. na budowę kanału wystawowego.

Budowa ronda, t. j. placu o powierzchni około 36.000 mtr. kw. przy zbiegu ul. Zielenieckiej, Alei 3-go Maja, Alei Waszyngtona, ul. Francuskiej, ul. Elsterskiej i ul. Jakubowskiej wymaga dowiezienia kilkudziesięciu tysięcy mtr. sześć. ziemi, z których już znaczna część została dowieziona.

Druga pożyczka udzielona została na budowę kanału wystawowego. Kanał ten, rozpoczęty już przed 2 laty, służyć będzie dla odwodnienia Saskiej Kępy i terenów wystawowych, ponadto będzie miał wartość komunikacyjną i dekoracyjną. Temi ostatniemi względami tłumaczy się szerokość dwunastometrowa kanału. Dotychczas kanał jest wykopany na długości 1 klm. W roku obecnym pogłębia się i utrwala brzegi na wykopanej długości, gdyż dalsze kopanie kanału zostało zatrzymane z powodu niewykupienia przez Magistrat działek prywatnych, przez które kanał ma przechodzić.

Dla połączenia kanału z Wisłą ma być zbudowany wzdłuż wału kolejowego linji średnicowej otwarty kanał, którego projekt opracowuje obecnie Min. Komunikacji. Roboty te zostaną prawdopodobnie uruchomione dopiero w roku przyszłym.

Posiadać on będzie olbrzymie znaczenie gospodarcze i doniosłą wartość komunikacyjną i urbanistyczną.

Wszystkie te roboty są jednocześnie wstępem do urządzenia Wielkiej Wystawy Światowej roku 1943, i są przedmiotem troski, opieki i zabiegów Komisji Technicznej Komitetu Wystawowego.

Wobec zatwierdzenia planu regulacji terenu wystawowego, przystąpić można będzie niebawem do rozpisania konkursu na rozplanowanie terenu i do zadrzewienia terenu, materjałem już przygotowanym przez Wydział Ogrodnictwa Miejskiego. Materjał ten jest niezwykle piękny i przedstawia wartość około 1 miljona złotych.

Triumf lotnika

Ej bohaterze! Lotniku śmiały!
Któryś na skrzydłach w niebo się wzbił.
Pędź przez ocean i przez świat cały
Bo on cię z wiatrem wśród burzy skrył.
Lecz wspomnij w drodze o swoim kraju,
Spojrzyj na jego granity gór.
Bo on w tym pięknm miesiącu maju
Wzniósł twoją sławę nad kłęby chmur
Bo na cześć twoją grały fanfary,
Zabrzmiały hymny ze wszystkich stron,
Zatrzepotały barwne sztandary,
Wznosząc twój triumf przed Boski tron.
Więc opuść prędko nieznane strony!
Bo na laurach spoczął twój lot.
Gdyż zadzwoniły potężne dzwony
A z armat huknął na wiwat grzmot.

Franciszek Horosiewicz

Wesoły Kącik

DLA CHLEBA



Pochylona nad maszyną siedzi szwaczka panna Marysia i marzy.

— Na dworze wiosna... Poszłaby teraz ze Stasiem na spacer, za miasto... Onby ją gonił, ona by się nie dawała złapać... Lecz Stasio tak szybko biega, na pewnoby złapał... Potemby ją mocno objął, chciałby pocałować... onaby się broniła, ale on taki silny.

Panna Marysia otrząsa się z Marzeń. Nie ma czasu. Szyje właśnie bieliznę dla żony bankiera, pani Loli.

Na wspomnienie bogatej klientki panna Marysia wzdycha z zazdrością:

— Ta to szczęśliwa. Nie wie, co to troska o chleb powszedni.

Pani Lola się kąpie. Przy niej krząta się pokojówka Krysia.

Krysi smutno jest na duszy. Umówiła sie z Frankiem na niedziele, a tu tymczasem w niedziele mają być goście. Wychodne się wściekło. Krysi ciężko na sercu, ale pomimo to sie uśmiecha, bo pani Lola lubi tylko uśmiechniete pokojówki.

— Och — woła pani Lola — z kranu gorąca woda leci.

Krysia wie, że jej pani lubi komplimenty.

— Na panią — mówi — to nie tylko chłopcy, ale i woda leci.

— Parzy, gorąca.

— Bo ona się tak pali do pani.

I Krysia, choć jej się na płacz zbiera, uśmiecha się. Musi przecież myśleć o chlebie powszednim.

Pani Lola wzywa masażystkę. Masażystkę boli głowa, od kilku dni źle się czuje, doktór zalecił jej nie opuszczać łóżka. Pomimo to stawia się na wezwanie. Biedaczka musi zapracować na chleb powszedni.

Pani Lola wyjeżdża na spacer. Przed domem czeka auto. Przy kierownicy zasępiony szofer. Żona jego leży w szpitalu, dziś ma się odbyć poród. Niepokój go nęka, chciałby być przy żonie. Lecz nie może, pani Lola chce wyjechać na spacer, a on musi pracować na chleb powszedni.

I to wszystko dla pani Loli. Wszyscy patrza na nią z zazdrością. Lecz pani Lola czuje się nieszczęśliwa. Ma bogatego męża, lecz go nie znosi. Musi się poddawać jego pieszczotom, musi się uśmiechać, udawać, że go kocha, choć jest dla niej wstretny.

— Ale co robić, pani Lola również musi myśleć o chlebie powszednim.

Napoleon Sadek

ZE ŚWIATA PRACY

Ruch zawodowy

GÓRNICY

Ostatnio zdarzają się coraz częściej tragiczne wypadki kończące się śmiercią lub kalectwem bezrobotnych, którzy łaknąc pracy, usiłują eksploatować opustoszałe t. zw. „bieda szyby".

W dniu 8 bm. na terenie bieda szybów obok walcowni „Er Renard" zdarzył się tragiczny w skutkach wypadek śmierci i ciężkiego zatrucia 2 górników Klimczaka i Sułakiewicza, którzy opuściwszy się do jednego z „bieda szybów" zostali zatruci gazami.

Ciągłe redukcje personalne w kopalniach węgla, niemożność znalezienia innego zatrudnienia powoduja, że bezrobotni narażają się nawet na utratę życia, usiłujac zarobkować, aby tylko znaleźć źródło utrzymania dla swych rodzin.

GAZOWNICY

Centralny Związek Zawodowy Pracowników Miejskich i Użyteczności Publicznej Oddział Gazownia (Kredytowa 3), przy którym została zorganizowana sekcja emerytów gazowni wystąpił do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych ze skargą o nieprawne potrącanie emerytom 15 i 20 proc. z emerytur oraz o wydanie polecenia Zarządowi Miasta st. Warszawy o wstrzymanie tych potrąceń.

W Ministerstwie Spraw Wewnętrznych oświadczono, że sprawa tych potrąceń musi być skierowana na droge sądową, a w czasie procesu będzie miało Ministerstwo podstawę do rozpatrzenia tej sprawy i do ewentualnego wstrzymania bezpodstawnych potrąceń z emerytur przedsiębiorstwa Gazowni, które odniedawna dopiero jest miejskiem. W związku z tem odbyło się ostatnio szereg zebrań emerytów i ostatecznie uchwalono sprawę skierować do sądu.

ROBOTNICY BUDOWLANI

W Łodzi, Widzewie i Zgierzu wybuchł dziki strajk robotników.

Związkom zawodowym robotników przemysłu budowlanego z trudem udało się ująć w swe ręce akcję.

Żądania robotników zmierzają do przywrócenia cennika płac z r. 1928 t. j.: o podwyższenie obecnych zarobków minimum o 25 proc.

O ile szybko nie zostaną nawiązane rokowania i przemysłowcy nie pójdą na kompromis, to należy przypuszczać, że strajk robotników budowlanych okręgu łódzkiego przedłuży się, podobnie jak w Warszawie.

Kupon

Bezpłatna pomoc prawna

RADJO

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

9.50 Odczytanie programu. 10.00 Transmisja ze Lwowa polowej Mszy Świętej. 11.00 Transmisja z Salzburga. 12.45 Komunikat meteorologiczny. 12.50 Muzyka z płyt. 13.00 Transmisja z Filharmonji Warszawskiej. 15.00 Komunikat rolniczo-meteorologiczny. 15.05 Czem siać na jesieni? 15.20 Muzyka z płyt. 15.40 „Praktyczne korzyści z nowych ustaw i rozporządzeń w rolnictwie" 16.00 Radjotygodnik dla młodzieży „Co się dzieje na świecie". 16.15 Transmisja ze Lwowa. Opowiadanie dla dzieci p. t. „Jak Paweł Konkol został okrętnikiem" wg. K. Bandrowskiego. 16.30 Recital śpiewaczy E. Hoffmanowej. Przy fortepianie prof. Urstein. 17.00 „Dlaczego robotnice powinny zająć się sportem". 17.15 Koncert polskiej muzyki ludowej. 18.00 Płyty. 18.40 Rozmaitości. 19.00 Transmisja ze Lwowa. 19.40 Skrzynka pocztowa techniczna. 20.00 Koncert w wyk. orkiestry P. R. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 „Na wesołej fali lwowskiej". 22.00 Muzyka taneczna z dancingu „Oaza". 22.25 Wiadomości sportowe. 22.45 D. c. muzyki tanecznej z „Oazy".

TRANSMISJA Z SALZBURGA

Dziś o godz. 11.00 rozgłośnie Polskiego Radja transmitować beda z Salzburga, z cyklu dorocznych uroczystości muzycznych, koncert utworów Jana Straussa w wykonaniu orkiestry symfonicznej Filharmonji Wiedeńskiej pod dyrekcją Jana Kraussa.

GIEŁDA

W obrotach pozagiełdowych dolar 6.59, rubel złoty 4.79. Z pożyczek państwowych słabsze dolarowe. Tendencja dla akcyj utrzymana. Obroty b. małe.

Czy już otrzymałeś premję?

Jeżeli jeszcze nie jesteś jednym z 2100 dotychchas premjowanych, będziesz nim na pewno

Rozdaliśmy już w roku bieżącym siedem seryj premij. Poniżej podajemy dokładny wykaz tych stałych Czytelników, którzy otrzymali premje 6-ej i 7-ej seryj z wymienieniem ich adresów oraz przedmiotów, które otrzymali.

Ponad dwa tysiące osób w stolicy i w różnych miastach całego kraju za to tylko, że codzien nie przechowują naszą gazetę już otrzymało cenne nagrody.

9 maszyn do szycia,

9 najlepszej marki rowerów, kilkanaście sprzętów z umeblowania, w tem 8 szaf, łóżka, tapczany, meble kuchenne, kozetki, krzesła, stoły, dziesiątki aparatów radjowych i fotograficznych, kilkadziesiąt ubrań, ubranek, dziesiątki kompletów różnej bielizny osobistej, pościelowej, stołowej, naczynia kuchenne, stołowe, kapy, firanki, setki par obuwia, setki paczek szczęścia, będących **prawdziwem szczęściem w uboższych domach**, skazanych przez obniżone zarobki na kontentowanie się byle jakiem pożywieniem — to pobieżne wyliczenie tego, co wydawnictwo dotychczas dało swym Czytelnikom.

Tysiące jeszcze czekają na premje. Setki Czytelników czeka z **niecierpliwością swej kolejki.** Wielu pisze do nas listy z zapytaniem, kiedy otrzymają premje. Zapewniamy, że otrzymają wszyscy, ale terminu nie jesteśmy w stanie podać. Co miesiąc przeznaczamy parę tysięcy złotych na zakup paruset premij. I w dalszym ciągu będziemy je wydawali.

Osłodą w oczekiwaniu niech będzie dla Czytelników sama gazeta, najpopularniejsza w Polsce, mająca już ustaloną opinję prawdziwego i **szczerego przyjaciela.** Czytelnika. Upominamy się o niego, jeśli dzieje mu się krzywda; radzimy mu, jeśli znajduje się w rozterce; „Wesołym Kącikiem" rozpraszamy jego smutek; odsuwamy od niego myśli ponure, dając mu do ręki wzruszającą a ciekawą powieść, prowadzimy go w świat, pełen wydarzeń, które ukazujemy mu w prostych słowach.

Obecnie przygotowujemy nowe **serje.** Im skrupulatniej będziecie przechowywali przeczytane numery, nie opuszczając żadnego dnia — tem łatwiej nam będzie Was zadowolnić. Jest to nasz wspólny interes, jest to **nasze wspólne dobro.**

Wkrótce zawiadomimy Was o nowych serjach i nowych... niespodziankach

Kto jeszcze nie podał swego adresu niech to teraz uczyni

by mieć prawo do otrzymania premji! I wszyscy niech czytają nasze pismo i przechowują gazety! To jest jedyny warunek, który stawiamy swym Czytelnikom!

WYKAZ PREMJOWANYCH CZYTELNIKÓW

Księżny Anny 4-7, J. Zawadzka 3 p. jedw. pończoch.
Annopol b. 56-11 J. Jackiewicz patefon
Baltazara 6-5. St. Czapla, kompl. bielizny męskiej.
Bańcka 9-23, A. Ulicki, rower.
Barkocińska 14-29, M. Dimitriuk, garnitur dziecinny.
Barska 20, St. Gajewski, premja dla palaczy.
Barszczewska 10 Fr. Bachtig 6 krzeseł.
Bartnicza 10 E. Pikołowski p. szczęś.
Batyczków 21 St. Gorczyński p. szcz.
Bateryjna 4 W. Barczycka pacz. szcz.
Bednarska 6 H. Świder palto damskie.
Targ-Birutyi 14a W. Adamczykówna, komplet bielizny damskiej.
Belgijska 11 Z. Adamowska pół tuzina łyżeczek.
Belwederska 9 A. Bylicka p. szczęścia
Belna 48 G. Bilińska paczka szczęś.
Biała 7 D. Pochopień garnitur męski.
Białołęcka 1 H. Zakrzewska paczka
Białowieska 4 J. Boks paczka szczęś.
Pola Bielańskie Wł. Cichok kom. biel. damskiej.
Blaudzka 8 St. Błaszczyk paczka.
Bieżunicka 8 J. Krazeczkowska paczka
Błońska 7 St. Buliński kozetka
Bocheńska 20 G. Pietrzak paczka
Boleść 5 H. Czapska paczka.
Bonifraterska 4 Dawid Julja kompl. bielizny damskiej.
Boryszewska 17 Z. Szczepańska pacz.
Bracka 4 M. Gawlikowa obuwie
Brochowska 10 J. Jezierski kozetka.
Brukowa 10 Z. Proczacka paczka.
Brukowa 26 W. Stańczyk paczka.
Bruchlowska 20 M. Domańska kompl. biel. damskiej.
Brzeska 13 J. Rajkowski paczka.
Brzeska 20 H. Jabłońska kapelusz dam
Brzozowa 43 J. Wrzoskowicz paczka.
Budowlana 29 Wł. Piechowska kapa.
Bujanowska 25 St. Dąbrowski palto m.
Cedrowa 20 M. Kordysz serwis owoc.
Ciechanowska 6 J. Konopka kompl. bielizny męskiej.
Ciepła 19 H. Wungrod kom. dla palacz
Chałubińskiego 11 H. Ziemba paczka.
Chełmińska 2 A. Borzym paczka.
Chełmska 27 M. Luc kapelusz damski.
Chełmżyńska 3 A. Jaworska kompl. bielizny damskiej.
Chłodna 46 K. Lipińska paczka.
Chłodna 66 M. Chłopek paczka.
Chmielna 89 J. Jurski paczka.
Chmielna 91 Z. Lewandowska paczka.
Chocimska 23 K. Oleszkiewicz obuwie
Chotomska 4 St. Sondaj kom. do golen
Czartoryska 14 A. Portas paczka.
Czerniakowska 112 Z. Łuczaj poduszk.
Czerniakowska 152 H. Dziewiałkowska żyrandol.
Czerniakowska 210 E. Chwedczuk paczka
Czosnowska 16 St. Gliński komplet bielizny męskiej.
Daleka 4 J. Zdrodowska paczka.
Dobosza 6 J. Lubaszewska paczka.
Dobra 29 I. Kincel paczka.
Dolna 22 E. Krasińska piłka footbal.
Długa 12 J. Majewski paczka.
Drewniana 3 H. Dobrzańska obuwie.
Dzielna 58 J. Santorek paczka.
Dzielna 88 E. Zarębski paczka.
Dzika 32 M. Pietrasińska paczka.
Dworska 7 W. Świderski paczka.
Elbląska 17 Al. Wasiljew paczka.
Elekcyjna 65 St. Meisner paczka.
Elektoralna 14 S. Szklower komplet bielizny męskiej.
Elektryczna 1 J. Tuśniak paczka.
Em. Plater 15 J. Grzondziel paczka.
Falkowska 4 T. Chabener paczka.
Falkowska 4 E. Kruszewska serwis kawowy.
Felińskiego 1 M. Gajewska obuwie.
Florjańska 2 A. Godlewska paczka.
Foksal 3 J. Dadas paczka
Folwarczna 5 A. Dydoń paczka.
Franciszkańska 18 B. Weiscler paczk.
Freta 1 W. Antosiewicz paczka.
Freta 26 J. Miecznik firanki.
Furmańska 15 A. Kaniewski komplet bielizny męskiej.
Gęsia 46 M. Lewandowska paczka.
Gizów 21 M. Bogusławska paczka.
Godowska 4 H. Kicińska palto dziecin.
Górnośląska 25 T. Buchman komplet bielizny pościelowej.
Gostyńska 19 H. Owczarzakówna komplet bielizny damskiej.
Górczewska 7 I. Olszewski paczka.
Kol. Górce 25 Wł. Szybczyński kom. bielizny pościelowej.
Grójecka 21 L. Soczewko paczka.
Grzybowska 53 J. Muszejczuk paczka
Grzybowska 57 F. Gajewski paczka.
Handlowa 6 Al. Luterek paczka.
Helska 24 M. Górka paczka.
Horyńska 10 H. Raczyńska serwis ow.
Hrubieszowska 1 J. Świderska paczka
Hutnicza 13 L. Sobolewski paczka.
Jabłonowska 6 A. Plechinger paczka
J. Broszka 4 C. Słupski paczka.
Jana III 15 A. Sielski paczka.
Janinówka 21 I. Witowska paczka.
Al. Jerozolimska 125 St. Chojnacka paczka.
Św. Ierska 8 E. Kobylańska paczka.
Św. Jerska 14 P. Sztykgold paczka.
Juljanowska 10 J. Jędrzejewska pacz.
Osiedle Jurskiego 9 G. Czapski garnitur dziecinny.
Kacza 14 St. Niemiec kompl. do golenia.
Kalińska 87 M. Rak obuwie.
Kapitulna 3 Z. Kuligowski paczka.
Kaszubska 4 Ap. Kaszubska kompl. do golenia.
Karolkowa 9 A. Libert pół tuz. łyż.
Kaweczyńska 9 St. Krzewińska paczk.
Kaźmierzowska 55 Fr. Woźniak pacz.
Pl. Kaz. Wielk. E. Górecki komplet bielizny męskiej.
Kleczewska 3 Z. Łyczkowska paczka.
Klementowicka 9 H. Jóźwiak komplet radjowy.
Kolejowa 25 Popielarz paczka.
Kołobrzeska 6 Barciński obuwie.
Konarskiego 4 Radke kom. biel. męsk.
Konopacka 15 kompl. biel m.
Kopińska 23 Gronczewska komplet bielizny damskiej.
Kościelna 17 K Chobrzańska paczka.
Koszykowa 31 W. Katerla kom. biel. damskiej.
Kowelska 4 S. Henningowa paczka.
Al. Krakowska St. Pawłowski kompl. bielizny męskiej.
Krak. Przedm. 69 J. Modro paczka.
Krochmalna 17 M. Ślubowska żyrandol.
Krochmalna 36 Górczyński paczka.
Krochmalna 75 Puławski paczka.
Krucza 34 Pomolnicka 3 p. pończoch.
Krypska 36 L. Więcławska kom. radj.
Kwiatowa 20 H. Małek kom biel. pośc.
Leśna 6 P. Bicz kompl. biel. męskiej.
Leszno 24 J. Wierzbowska paczka.
Leszno 113 Billewicz W. kom. biel. m.
Letnia 1 J. Fałdowska paczka.
11 Listopada 50 A. Augustowski pacz.
Liwska 7 J. Berliński obuwie.
Łochowska 3 Łochowska M. paczka.
Łomnicka 5 St. Dąbrowska paczka.
Łomżyńska 9 K. Grott paczka.
Lubeckiego 17 J. Trepa prem. dla pal.
Lubelska 30 M. Sałacińska platery.
Ludna 16 A. Łuszczyna paczka.
Łucka 17 A. Piwnicka obuwie.
Madalińskiego 39 J. Bojarski paczka.
Marcinkowskiego 1 A. Kindel paczka.
Marjensztadt 11 F. Rdzewska paczka.
Marji Kaz. 48 Badalski A. paczka.
Marszałkowska 49 E. Klęska komplet bielizny damskiej.
Marszałkowska 99 K. Staniss kompl. bielizny męskiej.
Mazowiecka 16 L. Obłuski serwis kaw
Marymoncka 1c J. Zemła kom. do gol.
Mecińska 35 M. Kotowicz paczka.
Miedziana 11 K. Wesołowicz paczka.
Miła 9 G. Gordon zegarek.
Mińska 25 A. Zdzieszyńska 3 pary jedwabnych pończoch.
Pl. Mirowski 8 B. Bełkowska maszynka do mięsa.
Młynarska 2 D. Michna firanki.
Młynarska 18 A. Pionka paczka.
Mokotowska 31 F. Więckowska kapelusz damski.
Mołdawska 19 K. Węgrowski kurs samochodowy.
Mostowa 15 S. Marszałek paczka.
Muranowska 6 Al. Bondaruk paczka.
Niska 63 W. Iwiacka paczka.
Nowe Miasto 9 F. Malinowska paczka.
Nowogrodzka 34 F. Wilczek Fr. kom. bielizny męskiej.
Nowolipki 78 J. Pielaszek paczka.
Nowolipie 80 B. Dudzińska paczka.
Obozowa 4 Szypowska kom. biel. pośc.
Ogrodowa 20 F. Edelbaumówna kom. bielizny damskiej.
Ogrodowa 46 H. Panik paczka.
Okopowa 5 A. Kuczyński kołdra.
Okopowa 30 M. Olszewski garn. dziec
Olkuska 9 A. Niedzielski paczka.
Opaczewska 54 L. Zajączkowska kom. bielizny damskiej.
Opawska 1 St. Bogucki kom. biel. m.
Ordynacka 6 W. Kazimierczak paczka
Ożarowska 12 B. Grabowski paczka.
Oszmiańska 1a Krajewska serwis owocowy.
Palestyńska 21 E. Młynik paczka.
Pańska 86 J. Ostrowska paczka.
Pańska 108 W. Skoczylas paczka.
Parysowska 17 Z. Kubicki paczka.
Piękna 50 Górska R. paczka.
Pionierska 3 E. Ponikowski paczka.
Piotra Skargi 40 Olborski B. paczka
Piusa XI 20 Święcony L. kom. dla pal.
Piwna 39 Reder M. paczka
Płocka 25 Baranowska serwis kaw.
Płocka 55 Pochylska St. paczka.
Podchorążych 23 Barczak J. komplet bielizny męskiej.
Podwale 44 Górski kom. biel. męskiej.
Polna 1 Bednarczyk A. parasolka.
Pomorska 38 Ruciński Wł. paczka.
Pomnikowa 11 Tuzek. S. paczka.
Powązkowska 64 Stasiak prem. palacz.
Poznańska 13 Ołtarzewski W. kompl. bielizny męskiej.
Prądzyńskiego 3 Wdowiak paczka.
Prosta 38 Witkowska K. paczka.
Prosta 46 Suski Z. kom. dla palaczy.
Przejazd 11 Drejmanówna M. paczka.
Przemysłowa 10 Guliński J. komplet bielizny męskiej.
Przemysłowa 21, Bartnicki W. kom. bielizny męskiej.
Przyokopowa 11 Klimkiewicz K. maszyna do szycia.
Przyrynek 10 Marciniek B. paczka.
Puławska 18 Kostrzewa E. paczka.
Racławicka 35 Jarocki garnitur męski
Radna 4 Rajkowski Jan paczka.
Radzymińska 96 Długołęcka paczka.
Rakowiecka 37 Szczęsny P. paczka.
Redutowa 5 Brzeziński garn. dziecin.
Remiszewska 3 Szuppe I. serwis kaw.
Rybaki 7 Drążek R. kołdra.
Rycerska 6 Orodecka St. paczka.
Samborska 8 Szueter Wł. paczka.
Sandomierska 23 Niemczyk Wł. kom. bielizny męskiej.
Saska Kępa 3 Kaczmarski P. kompl. bielizny męskiej.
Sękocińska 4 Rzechowska kapel. dam.
Siedlecka 34 Ceranka F. kom. biel. m.
Sielecka 63 Biedrzycka W. paczka.
Sienna 14 Sierakowska J. paczka.
Sienna 69 Kac paczka.
Siewierska 5 Strzelczyk J. paczka.
Skierniewicka 34 Oleksiński M. wieczne pióro.
Sławińska 5 Norbecka H. kom. biel. d.
Smocza 55 Grygorewicz Z. obuwie.
Sokolnickiego Fort Zieliński paczka.
Solec 105 Kulesza Br. paczka.
Solec 113 Żółtowska Z. paczka.
Sosnowa 1 Kempowska T. kołdra.
Sowińskiego 30 Chwedura paczka.
Spokojna 15 Galant H. serwis kaw.
Stalowa 28 Kuś A. paczka.
Św. Stanisława Bardziejowska E. palto damskie.
Stare Miasto 4 Morawska M. szafa.
Stare Miasto 38 Basak kom. biel. dam.
Staszica 9 Rynkowska M. garn. dziec.
Staszica 22 Błońska W. paczka.
Strzelecka 5 Nikodemczuk tapczan.
Sybilli 7 Ocipka S. garnitur dziecinny.
Sząra 3 Kuczyńska pół tuz. łyżeczek.
Szczęśliwicka 20 Gawęda M. paczka.
Szeroki Dunaj Szymański I. komplet bielizny męskiej.
Szwedzka 9 Knowiakowski R. paczka.
Śliska 4 Piernikarz kom. biel. męskiej.
Śliska 44 Wojszcz paczka.
Środkowa 16 Dopkiewicz H. paczka.
Tarchomińska 3 Jaworski F. paczka.
Tarczyńska 14 Jankowska J. paczka.
Targowa 59 Bindarowska H. komplet bielizny damskiej.
Topiel 7 Kusawski L. piłka footbal.
Towarowa 25 Stefankiewicz A. paczka
Towarowa 60 Cendecka M. paczka.
Trębacka 6 Podbielska M. pół tuz łyż.
Pl. Trzech Krzyży 8 Tomaszewski K. zegarek
Trzeciego Maja Aleja 16 Górecki J. zegarek.
Tunelowa 13 Zielińska A. paczka.
Tykocińska 1 Ciechowski M. zegarek.
Ustronie 2 Seideman A. paczka.
Warecka 10 Milczarek S. kom. biel. m.
Wiatraczna 6 •egota E. paczka.
Widok 11 Żuchowski M. paczka.
Wilcza 20 Dąbrowska Z. paczka.
Wileńska 27 Kołodziejska B. paczka.
Wincentego Św. 83 Piecyk Z. paczka.
Wiślicka 4 Zerzyńska 3 paczka.
Włodawska 16 Kułakowski W. serwis kawowy.
Wojsk Polskich Al. 29 Wódecki S. zegarek.
Wolska 22 Lubasińska S. paczka.
Wolska 45 Malewski F. paczka.
Wolska 75a Janiszewski F. premja dla palaczy.
Wolska 129 Chodorzewski S. paczka.
Wolska 129 Kowalska L. paczka.
Wolska 203 Konarska kom. biel. dam.
Wołyńska 12 Tasimowicz G. obuwie.
Wronia 31 Dudzic A. paczka.
Wronia 57a Czyż St. zegarek.
Wrzesińska 4 Libelt L. serwis stołow.
Wspólna 13 Krawczyk kom. biel. dam.
Wspólna 39 Borzewska J. paczka.
Wyszogrodzka 1 Protas L. kom. biel. damskiej.
Zajęcza 11 Zawadzka S. paczka.
Ząbkowska 8 Dłużniewska I. paczka.
Zachodnia 1 Horn A. serwis owocowy
Zakroczymska 15 Wenclik I. kapelusz damski.
Zamoiskiego 45 Matczak A. obuwie.
Żelazna 28 Dawidowicz I. paczka.
Żelazna 67 Ręgowska A. paczka.
Żórawia 28 Białas J. paczka.
Źródłowa 12 Afanasjew W. zegarek.
Żytnia 27 Gołucka J. paczka.
Żytnia 42 Szroth A. paczka.

ALEKSANDRÓW KUJ.
Kubicka Br. paczka szczęścia.
Oczachowski K. zegarek.

BĘDZIN
Gliński W. ping-pong.

BIAŁA PODL.
Puchacz Jan komplet do golenia.

BIAŁYSTOK
Stateczyński Mieczysław
Opic Mieczysław
Grodnerówna Mery
Bramsohn Johanna
Pawluczuk Albina
Kubikowa Jadwiga
Antonienko Michał
Milkiewicz Aleksandra
Buchałow Władysław
Kloza Józef

BŁONIE
Grzegórska St. paczka szczęścia.

BORYSŁAW
R. Żelichowska paczka szczęścia.

BRODNICA N/ DRW.
Jan Rogalski komplet do golenia.
Jankowska Anna paczka szczęścia.

BRWINOW
Cz. Borycka paczka szczęścia.

BRZEŚĆ N/B.
Reimaj Janina paczka szczęścia.

CHEŁM LUB.
Sznajder Zofja kapa.
Kniaźniuk Janina paczka szczęścia.

CZĘSTOCHOWA
Weinman L. komplet biel. męskiej.
Przegorzewska Marja torebka damska
Gizler M. obuwie.
Poros Wł. 3 p. jedw. pończoch.
Wasilewska I. 3 ręczniki.
Skrzeliński J. paczka szczęścia.
Klimkowski Al Kawia 24 paczka.
Berdys A. Olsztyńska 44 paczka.
Fajersztajn F. Targowa 13 paczka.
Zelkowiczówna Kilińskiego 16 paczka.

GARWOLIN
Bieńko P. paczka szczęścia.
Niepogoda W. paczka szczęścia.

GDYNIA
Przypkowska Helena paczka szczęś.
Wysmyk Stefanja 3 ręczniki.

GOSTYNIN
Smoleński A. paczka szczęścia.

GRAJEWO
Czubajko Antoni 3 p. jedw. pończoch.

GRODZISK MAZ.
Bonikowski H. paczka szczęścia.
Legucka Wł. paczka szczęścia.
Wojtasikówna Anna paczka szczęścia.

GRODNO
Sokołowska L. zegarek.
Żywolewska Ż. obuwie.
Zabłocki M. premja dla palaczy.
Wasilewska A. 3 pary pończoch.
Świetlica Z. S. przy fabr. wyr. tyt. ping-pong.
Sawicki K. paczka szczęścia.
Bielawski P. paczka szczęścia.
Narkiewicz J. paczka szczęścia.
Dwernicka J. paczka szczęścia.
Majmeska St. paczka szczęścia.
Monasewicz T. paczka szczęścia.
Sztachelska M. paczka szczęścia.
Piotrowski M. paczka szczęścia.

HOROCZÓW
Paczosa H. paczka szczęścia.

JABŁONNA LEGJONOWA
Kądziele Jan paczka szczęścia.
Marysiak E. paczka szczęścia.

JĘDRZEJÓW
Lato J. paczka szczęścia.

KALISZ
Kaczyński P. paczka szczęścia.
Wasilewski J. paczka szczęścia.

KAMIEŃ KOSZ.
Miziołowska Ludwika paczka szczęś

KOŁO
Fogiel J. paczka szczęścia.

KONIECPOL
Witczyński Fr. paczka szczęścia.

KOZIENICE
Pachnik M. paczka szczęścia.

KRAKÓW
Zającowa J. Gumińska 9 3 pary pończoch.
Turski W. Piłsudskiego 47 aparat fot
Sypuła K. Gnieźnieńska 1 komp. kosm.
Nodzyński M. Kaz. Wielk. 75 paczka.
Biłek M. Pl. Zgody 15 paczka.
Nosal J. Jabłonowskich 11 pół tuz. łyż.
Sekulanka F. Zabłocie 6 paczka.
Górecka J. Lwowska 39 paczka.

Dalszy ciąg wykazu na str. 4-tej

Jedność — to siła!

W dniu kongresu niższych pracowników państwowych

Dziś rozpoczyna swe dwudniowe obrady krajowy kongres Związku Niższych Funkcjonarjuszów Państwowych, kongres organizacji zawodowej, która w ostatnich czasach ujawniła maksimum żywotności i działa nia w obronie zagrożonych interesów swych członków.

Czasy szczególne, które wycisnęły swe piętno na wszystkich dziedzinach zorganizowanego życia społecznego, nie zwolniły z pod swej przemożnej presji również i zawodowej placówki niższych pracowników. Można nawet z całą słusznoscią twierdzić, że z wyjątkową siłą uderzyły w tę organizację, gdyż skupia ona element najbardziej uciśniony i gnębiony przez kryzysowe warunki życia. Pracownicy nie ulegli. W poczuciu niebezpieczeństwa, które mogłoby wywrócić zręby organizacji, zwarli szeregi i, nie mogąc iść naprzód, uczynili wszystko, aby nie cofnąć się ani kroku wstecz.

Mrówcza praca Związku Niższych Funkcjonarjuszów Państwowych dla niejednej, nawet ekonomicznie silniejszej organizacji zawodowej może służyć za przykład, jak należy przenikać przeciwności losu, jak troskę o lepszą przyszłość pogodzić z niepowodzeniami które biją w szeregi organizacyjne z nakazu siły wyższej, jak z wzburzonego morza przygnębienia wypływać na spokojniejsze wody chwilowej rezygnacji, jak przez usuwanie drobnych udręk czynić znoszenie ciężkich dopustów losu łatwiejszem.

Na przestrzeni roku, roku przełomowej zawieruchy gospodarczej, padał grom za gromem w małą przystań pracy zawodowej i w wielkie tereny działań związkowych. Pozbawiono pewną część członków Związku prawa zrzeszania się, drogę do organizacji usłano kłodami, rygorami karnemi zatarasowano wstęp do szeregów związkowych. Nie zgnębiło to organizacji!

Niedobory budżetu państwowego pogłębiły niedobór budżetów pracowniczych. Redukcje płac i świadczeń uczyniły życie funkcjonarjusza i jego rodziny nieznośnem. Do izb pracowniczych zajrzało widmo niedostatku, a często głodu. Troskliwy ojciec nie może dać swemu dziecku należytego wychowania, środków do rozwoju, wykształcenia, bo prawa jego i możliwości w tym zakresie zostały bądź uszczuplone, bądź zniweczone. A jednak to organizacji zawodowej nie kruszy, nie przerzedza karnych szeregów, nie wywołuje paniki i dezercji!

Choć akcja Związku nie osiąga celu, choć jej alarmy przebrzmiewają bez echa, społecznie wyrobieni członkowie wiedzą, że cel przekracza siły organizacji, że ustąpienie z frontu walki organizacyjnej oznacza zwrot do gorszego. Trwają przy swej kadrze ufni, że gdy „czasy się zmienią" zmieni się w ich losie, a wtedy siła Związku będze gwarancją naskuteczniejszą do osiągnięcia zamierzonych celów.

Duma prezesa Związku, senatora Mozgały, gdy mówi, że organizacja przybiera na sile, jest uzasadniona. Tę dumę niewątpliwie podzielą wszyscy członkowie Związku, którzy, krocząc po kolcach i cierniach, śmiało patrzą w przyszłość.

Dziś, w dniu kongresu, przyłączamy się do ich wiary serdecznej w lepszą przyszłość. Życzymy im wytrwania w ciężkich zmaganiach z przeciwnościami kryzysowej zawieruchy i zwycięskiego wybrnięcia z przełomu, po którym nastanie słoneczny dzień dla ludzi pracy. W dniu tym będziemy szczęśliwi, a wspomnienia przeniesionych udręk i stoczonych walk będą kartą chwały w historji Związku. Jedność — to siła! **(Zdz. W.)**

Pod sąd opinji rodziny czytelniczej naszego pisma

Zbrodnia uwiedzenia jest potworną

Na zapytanie p. Heli S. z Woli, czy Buraccy (z powieści „Owoc zakazany"), powinni umożliwić uniewinnienie Janusza Wilczyca, czy nie — otrzymujemy już drugą odpowiedź, której autorką jest p. „Karma" z Czerniakowa. Oto jej odpowieść punkt za punktem:

1)Czy Buraccy mają prawo dopuścić do skazania Janusza?

Nie, takiego prawa nie mają.

2) Czy wolno im spełnić wolę zmarłej, niezgodną z obowiązującem prawem?

I tak i nie. To zależy od stopnia ich moralnego i duchowego uświadomienia wogóle. Prawo zaś obowiązujące nie ma głosu tam, gdzie rządzi Prawo Wyższe, które obrało w tym wypadku Burackich za narzędzie wymiaru sprawiedliwości.

3) Czy Buraccy będą w porządku ze swem sumieniem?

Narazie tak, póki nie oświeci ich świadomość, że taka kara wygląda na zemstę, a mścić się nie pozwala żadne prawo, ustawowe ani moralne. Możliwe, że dojdą do tego uświadomienia, doznając czegoś podobnego (w przybliżeniu) na sobie.

4) Czy sprawiedliwości stanie się zadość?

Tak. Nie mam na myśli kodeksu karnego, lecz Sprawiedliwość Wyższa.

5) Czy Janusz nie będzie dostatecznie ukarany stratą Reni?

Nie, gdyż zbrodnia jego względem Romy jest większa, niż kara, któraby polegałaby jedynie na utracie Reni. Kara musi być równoznaczna zbrodni. Zabrał dziewczynie cześć, shańbił! — niech odczuje na sobie, co znaczy czuć się i być shańbionym..

6) Czy rządzenie się zemstą jest uczciwe? Czy wolno korzystać z omyłki sądowej?

Naturalnie, że nie. Zawsze lepiej jest wybaczyć, choćby już z wyrachowania, skoro i o ile się mówi: ....i odpuść nam nasze winy, jak i my odpuszczamy..."

7) Czy wolno nam powiedzieć sobie: „Wszystko jedno... Jak nie to zrobił, to co innego"...

Powtarzam: z punktu widzenia ludzkiego — nie. Istnieje jednak Prawo Wyższe.

8) Czy te przestępstwa są zupełnie niejednakowe?

Przestępstwa mogą być, jeżeli chodzi o czyn, różne, ale są jednakowe w znaczeniu. Prawda, że jest dużo dziewcząt uwiedzionych, porzuconych, z dzieckiem i samobójczyń z tego powodu, ale... ale nie każdej tragedja duchowa jest wielka, jak Romy, której oddaniem się kierowała nie płochość i lekkomyślność, lecz pełnia zaufania, a już samo nadużycie go jest zbrodnią. Należy wziąć także pod uwagę gniazdo, z którego wyszła Roma. Nie wolno kalać takich wartości moralnych, w jakie była bogata rodzina Burackich. Nie sam fakt uwiedzenia wart jest kary, gdyż „cnota" nietyle sama w sobie jest cnotą, ile znaczenie, jakie jej nadajemy, a w tym wypadku wszystkie okoliczności pogrążają Janusza".

Wykaz premjowanych Czytelników

(Początek na str. 3-ej)

Jelonkowa J. Barska 86 3 p. pończoch.
Komóre K. Jadwigi 22 paczka.
Glinka F. Łokietka 3 bielizna męska.
Ziębiński A. Siemiradzkiego 17 paczka
Bobak F. Topolowa 26 patefon.
Sobala F. Gromadka 57 paczka.
Szczypkowa F. Tyniecka 3 paczka.
Rybiński F. Krowoderska 23 komplet kosmetyczny.
Krzeczkowski F. Murowana 6 paczka.
Ryba F. Zwierzyniecka 4 aparat fot.
Jaroszowa F. Dąbrowskiego 4 paczka.
Kadyszewski W. Przemysłowa 13 obuwie.
Królówna F. Zwierzyniecka 30 bielizna damska.
Szczypałowa A. Czartoryska 67 pacz.
Krzyworączka F. Lubicz 30 obuwie.
Krzywalowa J. Jaworskiego 5 paczka.
Kruściński A. Kościuszki 23 zegarek.
Feliksiak K. Rydzówka 9 paczka.
Gutman A. Wola Dubacka 163 paczka.

LIPNO

Maślankowski H. paczka szczęścia.
Żemow Wł. komplet kosmetyczny.

LUBLIN

Jasieski Br. paczka szczęścia.
Jóźwiakowska St. paczka szczęścia.
Tubak Paweł premja dla palaczy.

ŁĘCZYCA

Majewski Antoni paczka szczęścia.

MAKÓW MAZ.

Wroński Fr. paczka szczęścia.

MARKI

Dąbrowski Antoni paczka szczęścia.

MŁAWA

Pawoński J. pół tuz. łyżeczek.

MIŃSK MAZOW.

Sychowicz Jan paczka szczęścia.

MYSZKÓW

Dereiczyk W. paczka szczęścia.

NASIELSK

Botpinowska Julja 3 pary pończoch.

PŁOCK

Szymkowiak F. komplet do golenia.

PIOTRKÓW TRYBUNALSKI

Rybicki Wł. komplet kosmetyczny.
Wilbig St. obuwie.
Szefczykówna W. 3 pary pończoch.
Ciszek St. ping-pong.
Wysocki A. firanki.
Gnoińska M. kapa.
Herzig Wł. paczka szczęścia.
Drozd-Gierymski J. paczka szczęścia.
Grab-Piotrowski L. paczka szczęścia.
Przyborowski St. paczka szczęścia.

RADOM

Skrzek I. premja dla palaczy.

RYPIN

Musiałowski J. paczka szczęścia.

SIEDLCE

Filipek W. paczka szczęścia.
Krasnowski J. bielizna pościelowa.

SUWAŁKI

Stankiewicz P. paczka szczęścia.

SZCZUCZYN-BIAŁOST.

Brajczewski S. obuwie.

TORUŃ

Wutkowa Marja paczka szczęścia.

WĄBRZEŹNO

Wilkosz J. paczka szczęścia.

WŁOCHY

Fijałkowski Bolesław paczka szcz.
Folhyn F. paczka szczęścia.
Matusiak W. paczka szczęścia.

WŁOCŁAWEK

Staliński Hipolit paczka szczęścia.

WILNO

Bochwic M. kompl. biel. męskiej.
Jurewiczowa A. komplet kosmetycz.
Rożynek Anna torebka damska.
Knaszyński zegarek.
Matulewicz W. obuwie.
Tatul W. obuwie.
Klimaszewska J. 3 pary jedw. pończ.
Ośmołowska 3 pary jedw. pończoch..
Wasilewski A. ping-pong.
Stasiewicz J. kompl. do golenia.
Jankowski A. paczka szczęścia.
Pszczółkiewicz Fr. paczka szczęścia.
Romanowski Br. paczka szczęścia.
Kościuszkiewicz A. paczka szczęścia.
Herman I. paczka szczęścia.
Zewczuk E. paczka szczęścia.
Buchwicz B. paczka szczęścia.
Marko M. paczka szczęścia.
Rozumowicz T. paczka szczęścia.
Buchholc E. paczka szczęścia.

WYSZOGRÓD

Malczewski B. paczka szczęścia.

ZAWIERCIE

Szafruga St. paczka szczęścia

ZĄBKI

Sobiecka M. paczka szczęścia.

ŻUROMIN

Piotrowicz Piotr paczka szczęścia.

ŻYRARDÓW

Trzaska L. paczka szczęścia.
Łęcki F. paczka szczęścia.

ŻYCHLIN

Kożuchowska M. paczka szczęścia.

Radjoreportaż z trzęsienia ziemi

Ubiegłego tygodnia po raz pierwszy od chwili istnienia radja popłynął na falach eteru reportaż z miejsca, nawiedzonego trzęsieniem ziemi. Rozgłośnia w Raykjawik informowała słuchaczów o tem, że w obrębie miasta dają się odczuwać silne wstrząsy podziemne.

— Panowie i panie — mówił speaker — słyszeliście w tej chwili łoskot podziemny, spowodowany trzęsieniem ziemi, srożącem się pod naszem miastem... Kto żyje opuszcza mieszkania, gdyż pod gołem niebem jest bezpieczniej... Po tych słowach nastąpiła przerwa. Słuchacze byli przekonani, że speaker opuścił gmach rozgłośni, ale on pozostawał przy mikrofonie, a z nim razem trwał odważnie na swem stanowisku cały personel techniczny. Łoskot podziemny, wyraźnie rozróżniany przez radjo powtarzał się coraz częściej, a równolegle z nim rozbrzmiewał w przerwach równy, opanowany głos speakera: — Sejsmografy stacji meteorologicznej w Raykjawik — mówił ten głos — zostały zniszczone... maszty naszej rozgłośni chwieją się... mury popękały... W tej chwili rozległ się straszny huk, który zagłuszył dalsze słowa mówcy! Coś jakby się potoczyło, czy runęło, następnie zapanowała cisza. Gruzy radjostacji musiały zasypać speakera! Ale nie! — Po 20 minutach oczekiwania słuchacze Raykjawik usłyszeli znany spokojny głos speakera: — Przerwa nastąpiła z powodu uszkodzenia instalacji — technicy już zdołali dokonać naprawy.. Wstrząsy podziemne stają się coraz słabsze. Na szczęście w naszem mieście runęło zaledwie kilka domów. Ofiar w ludziach niema. Wszystkim, którzy wraz ze mną przeżywali trzęsienie ziemi w Raykjawik przesyłam bratnie pozdrowienia! — Radjosłuchacze odetchnęli swobodnie, niejedne ręce złożyły się do oklasku.

Odpowiedzi Redakcji

P. Klemens Smarsz (Piotrkowska) m. 2): Jako poszukujący pracy zechce Pan osobiście zarejestrować się w Redakcji. Codziennie od 5 do 6 po poł.

P. Orlik Stanisław (Radzymińska 133): Jest Pan zapisany. Premję otrzymają wszyscy, a nie wybrańcy. Na Pana przyjdzie również kolej.

P. Jan Grygas w Białymstoku: Adresy premjowanych Czytelników każdy może sprawdzić. Sąsiedzi Pana są gadułami. Nie znają przedmiotu, a mówią o nim, jak znawcy. Są niesumienni, bo rozsiewają fałszywe pogłoski. Czy Pan czyta gazetę jedynie dla premji? A czy los loteryjny kupuje Pan dla lektury? Gazeta jest gazetą i, jak Pan powiada, miłą gazetą, więc niechże nią pozostanie, a premja będzie miłą niespodzianką dla stałego Czytelnika. Jest Pan zapisany.

SHAŃBIONA

(1 **Opowieść o wstrząsających przeżyciach czarującej Kresowianki**

Był pogodny ranek jednego z tych dni pamiętnych, kiedy słońce wschodziło nad naszą ziemią po krwawej wojnie światowej.

W jednym z majątków w okolicach Wilna — Opatowicach — siedzieli na ganku przy śniadaniu starszy mężczyzna i młode dziewczę.

Mężczyzną tym był Ludwik Jusiewicz.

Był to wysoki smukły rasowy szlachcic lat 63-4. Nie miał nikogo na świecie, prócz zamieszkałego w pobliżu brata Ryszarda i tej oto pięknej córy. Przed 10 laty bowiem umarła jego żona, którą kochał nad życie. Oprócz córki, od imienia ojca ochrzczonej Lusią, zostawiła mu tylko wspomnienia zgodnego pożycia, to też śmierć żony pogrążyła go w żalu i smutku, który od owej chwili już nie schodził z jego mrocznego oblicza.

A powinno było się rozjaśnić chociażby na widok Lusi. Przecież to był cud piękności i wdzięku dziewczęcego. A zarazem uosobienie szczerości i prostoty, dobroci i tkliwości. Czarująca wiochna, jaką zrodzić może tylko wieś polska...

Lusia otaczała ojca czułą i troskliwą opieką. Nie szczędziła jej również włościanom, którzy w ogień skoczyliby dla „anielskiej panienki", jak ją nazywano.. I to nietylko włościanie opatowiccy, lecz również z sąsiednich Gołębników oraz Kotwic, olbrzymich włości, będących w odwiecznem władaniu możnego rodu hrabiów Kotwicz - Moreckich.

Obecny dziedzic tych posiadłości, Kazimierz hrabia Kotwicz-Morecki, rzadko się tu pokazywał. „Szalał" zagranicą, a resztę czasu spędzał w Warszawie, gdzie miał piękny pałacyk w al. Róż. Stałym towarzyszem jego zabaw był krewniak i rówieśnik, Ignacy hr. Morecki, z uboższej linji, właściciel małego pobliskiego folwarczku.

Nietylko wszakże wśród włościan Lusia była tak lubiana. Ubiegała się o nią cała młodzież okoliczna, a nawet z pobliskich miast, ba, aż z samego Wilna!...

Mogłaby zrobić wspaniałą karjerę życiową. Między licznymi konkurentami do jej ręki był przecież nawet Franio Dereński, syn znanego miljonera, przemysłowca, finansisty i właściciela pięknych dóbr w okolicy...

Franio nie namyślał się długo, tylko odrazu zajechał do starego Jusiewicza i prosto z mostu złożył u jego stóp wszystko, co posiada, aby tylko mógł zdobyć prawo do ślubnego szczęścia z Lusią, której na niczemby nie zbywało...

Jak szybko przyjechał, tak szybko odjechał. Jusiewicz odrzekł mu bowiem:

— Już ją przyrzekłem Piotrowi Moreniowi z Ostrówka, jednemu z sąsiadów naszych.

Piotr Moreń gospodarował w sąsiedztwie z bratem na kilku włókach gruntu. Był to trzydziestoletni piękny chłopiec o kruczej czuprynie, zadzierzystym wąsiku, błyszczącem spojrzeniu, hardy i dumny, ale przytem dobry i szczery. Właściwie więcej polował, niż gospodarował, zostawiając lwią część prac gospodarskich swemu bratu Leonowi.

Między rodzinami Jusiewiczów i Moreniów panowała zażyła przyjaźń już od wieków. Częste wzajemne odwiedziny wciąż ją podtrzymywały. Jeszcze za życia ojca Piotra postanowiono, że z Lusi i Piotra będzie para. Ludwik Jusiewicz niczego bardziej nie pragnął i czekał na ten ślub z niecierpliwością. Tymczasem Lusia, im dalej, tem opieszalej się do tego szykowała. Pod najrozmaitszemi pozorami odraczała ślub, który nawet już przed pół rokiem był ustalony. Owszem, była dla narzeczonego pełna czułości i tkliwości, ale...

Stary Jusiewicz gryzł wąsa i gderał coraz mrukliwiej. Zwłaszcza, że już coś zaczynał podejrzewać. Lusia wydawała mu się ostatnio zmieniona, smutna... Ona, zawsze dawniej taka żywa i radosna, teraz jakby trzymała się na uboczu i wciąż tylko szukała samotności. Stało się to od czasu, gdy hrabia Kotwicz nagle i niespodziewanie przyjechał do swego pałacu wiejskiego i spędził tam kilka tygodni.

Wiośniana świeżość Lusi jakby nieco wyblakła. Zniknęły żywe rumieńce, ustępując miejsca mizernej bladości, pokrywającej jakby całunem zmęczenia piękne rysy Lusi. Na czole rysowały się drobniutkie zmarszczki, urocze oczy, koloru polskiego nieba, o długich rzęsach — zmętniały i posmutniały.

Wszyscy zawsze podziwiali cudną figurkę Lusi. Smukła, jak łania, uosobienie zakwitającej kobiecości, a zarazem dziewczęco powiewna biegała wesoło po łąkach i lasach okolicznych. A teraz była taka osowiała i jakby cała przejęta lękiem straszliwym... Trwogę znać było w drganiach nozdrzy, warg, w dreszczu, który przeszywał ją co chwila...

Jakież niebezpieczeństwo jej groziło? Czegóż się tak obawiała?

Ojciec i córka nie odzywali się do siebie ani słowem...

Panowała grobowa cisza...

Wtem przerwało ją człapanie bosych nóg, śmigłych, zgrabnych, lotnych...

Wnet ukazała się młoda dziewucha wiejska, hoża i zgrabna, o czarnych splotach włosów i przenikliwych oczach. Robiła wrażenie, że wyprowadza się i w tobołku niesie swe manatki.

— Maryśka, dokąd to się wybierasz? — zapytała Lusia.

— Ano odchodzę.

— Jakto? Porzucasz służbę? Nie chcesz zostać u nas?

— Ja tobym chciała. Ale pan dziedzic mnie wygnał...

— Tak — potwierdził Ludwik — nie chcę mieć u siebie w domu ladacznic... Wyrzuciłem ją na zbity łeb i już...

Lusia zadrżała na całem ciele.

— A coś ty nie wiedziała? — zapytał Ludwik córkę. — Oczu nie masz? Dziecko jesteś?

Lusia zerknęła okiem na napęczniałe kształty Maryśki i aż ją ciarki przeszły.

Szepnęła:

— Owszem, tatusiu... Wiedziałam... Ale przecież gajowy miał się z nią żenić... Przyrzekał...

— Więc niech się żeni! Jakoś nie widzę tego ślubu...

— Jeżeli on ją zwodzi, czemu ona winna? Czy za jego winę trzeba karać... ją? Zresztą, przecież jeszcze wszystko dałoby się... naprawić...

— Niema o czem mówić — odparł szorstko Ludwik. — Sprawa jest przesądzona. Pieniądze dostała. Niech idzie do djabła!

Lusia spojrzała na ojca błagalnie:

— Ależ, tatusiu!... Na taki czas dziewczynę wypędzać... boso?... Niech pobędzie choć przez zimę... Na wiosnę pójdzie sobie... Przez ten czas znajdzie sobie inną służbę...

Stary był niezłomny. Syknął:

— Nie chcę kalać domu taką dziewką! Mój dom jest czysty i uczciwy. Nie będę go hańbił taką wywłoką!...

Maryśka padła do nóg Lusi, spoglądając na nią, jakby chciała rzec:

— Niech panienka nie nalega. Szkoda słów...

Nagłos zaś rzekła:

— Niech panienka ostanie z Bogiem!... I niech Matka Boska da panience dużo szczęścia za dobre serce... Codzień modlić się będę do Pana Jezusa za panienkę, aby nigdy nie przeżyła takiej goryczy, jak ja...

Poszła...

Wiatr szarpał ubranie dziewczyny, wysoko podwiewając kiecki i ukazując strzeliste nogi.

Lusia teraz ojcu padła do nóg, skomląc błagalnie:

— Tatusiu, przebacz jej... przebacz!...

Spojrzał na nią ze zdumieniem. Ona — powtórzyła swą prośbę.

Ludwik zmarszczył brwi. Spojrzał na córkę spode łba i zapytał surowo:

— Czemu tak bronisz tej rozpustnej dziewki?

— Bo to przecież okrucieństwo wypędzać ją w takim stanie! Dokąd ona, biedna, pójdzie?

— To jej rzecz. Niech idzie do swego kochanka. Umiał ją tak urządzić, niech się nią teraz opiekuje. Wiesz przecież, kto to. Felek, gajowy od Kotwicza. Taki sam łajdak, jak jego pan. Usłuchała jego podszeptów, niech teraz cierpi...

Mówiąc to, Ludwik nie spuszczał oka z córki. Przez chwilę zdawało mu się, że czyta w jej oczach rzeczy... straszliwe... Aż drgnął, ale nie dał nic poznać po sobie.

Rzekł:

— Daj mi wreszcie spokój i żebym więcej ani słowa o niej nie słyszał. Ma to, na co sobie zasłużyła.

— Trzeba być miłosiernym — odparła twardo Lusia.

— Ani słowa więcej! — krzyknął Ludwik.

— Błagam cię, tatusiu, po raz ostatni!

Ludwik zerwał się, zacisnął ręce gniewnie w pięści i rzekł ostro:

— Milcz wreszcie! Ta twoja obrona tej rozpustnicy zaczyna być grubo podejrzana! Możnaby pomyśleć, że masz ku temu... szczególne powody!...

Maryśka tymczasem mijała stodołę. Zawołała:

— Paweł!

Ukazała się rozczochrana i odrażająca postać parobka, który zapytał:

— Odchodzisz?

— Stary mnie wygnał.

— A Felek, twój kochanek?

— Łotr i szubrawiec. Oszukał mnie.

Poczem szepnęła mu do ucha:

— Jak tamten — i dała porozumiewawczy znak ręką.

Paweł musiał zrozumieć, bo zaśmiał się obleśnie.

Był to parobek, wypędzony przez Moreniów za niechlujstwo i nieuczciwość. Jusiewicz przygarnął go z litości, bo znał jego ojca, uczciwego włościanina.

Paweł zato bardzo wiernie służył Jusiewiczowi, a Moreniów nienawidził, życząc im wszystkiego najgorszego. I teraz właśnie zacierał ręce z radości.

Po chwili podbiegła do niego Lusia. Wcisnęła mu do ręki trzy dwudziestozłotówki i szepnęła:

— Biegnij za Maryśką. Daj jej to ode mnie. Powiedz, że to wszystko, co miałam. Postaraj się, aby tego nikt nie zauważył.

Gdy Lusia wróciła do domu, padła złamana na krzesło i pogrążyła się w gorzkiej zadumie. Okrutny i nieugięty ojciec przez czyn bezlitosnego potępienia Maryśki zmusił ją do postawienia sobie strasznego pytania:

— Co będzie ze mną? Co będzie, kiedy ojciec się dowie, że jego jedyna córka, jego ukochana Lusieńka znajduje się w tym samym stanie, co Maryśka? Jakiż to będzie cios dla niego! Czy zdoła on przeżyć taką hańbę?

W pewnej chwili błysnęła w jej głowie myśl: pójść do ojca, wyznać mu wszystko, opowiedzieć mu całą prawdę, odsłonić to, co się stało, a czemu ona nie zawiniła, tylko on... on!...

To tylko może zapobiec katastrofie, gdyż nieszczęście nie spadnie na głowę ojca jak grom z nieba, będzie już bowiem przygotowany.

W tej chwili gotowa była zerwać się z krzesła i biec. Uniosła się nawet, by podążyć do ojca, paść mu do kolan i odsłonić przed nim swój ból, swą hańbę niezawinioną, oblać swe błaganie gorącemi łzami.

Ale w tejże chwili odezwała się w niej wrodzona duma i upór, odziedziczony po ojcu.

— O nie! Ja tego nie zrobię! — szepnęła do siebie z mocą. — Jakże mogę to uczynić? Czyż on mi uwierzy? Czyż może uwierzyć, że jestem niewinna? Gniew zaćmi jego rozsądek i jego silne, żylaste ręce chwycą mnie za gardło...

Głowa opadła jej bezsilnie na piersi i zatonęła znów w gorzkich rozmyślaniach.

Wstała nagle z krzesła, powziąwszy niezłomny zamiar postawienia decydującego kroku.

Dalszy ciąg nastąpi.

OWOC ZAKAZANY

Wzruszający dramat z życia dziewcząt warszawskich

Władysław zrozumiał, że nie przełamie tak silnej woli.

Posmutniał. Szepnął:

— Reniu, po raz ostatni cię proszę... Ocal Janusza...

— Za nic...

— Twój upór stanie się grobem naszego obopólnego szczęścia...

— Trudno...

— Wiedz, Reniu, że to będzie równoczesne naszej rozłące... bo odejdę i już nigdy do ciebie nie wrócę...

Renia odparła gasnącym głosem:

— Stanie się, jak zechcesz, Władziu...

Ucieszył się, gdyż nadzieja wstąpiła ponownie w jego serce.

Zdawało mu się bowiem, że Renia zgadza się...

Dodała wszakże:

— ...nie będziemy się więcej znali...

Odszedł zrozpaczony. Był taki przekonany, że Renia ustąpi... A oto spotykał się z niezłomnością, której nic już chyba zachwiać nie zdoła...

Wrócił do swego mieszkania przy ul. św. Teresy.

Co tam zamierzał robić? Czy doprawdy spełni swe postanowienie? Nie wróci więcej na Polną?

Powiedział sobie:

— Teraz przekonam się, czy Renia mnie kocha. Jeżeli tak, z pewnością zrozumie, że mam słuszność i wreszcie ustąpi.

Wieczorem nie poszedł już na Polną.

Marja zostawała przy córce cały dzień.

Ani słowem nie wspominały o tem, co się stało.

Gdy nadeszła godzina, o której zazwyczaj przybywał Władysław, Renia zdradzała coraz większe zdenerwowanie.

Wychylała się z łóżka...

Natężała słuch...

W obawie, że nie usłyszy, rzekła matce:

— Otwórz drzwi ze schodów, mamusiu...

— A to poco?

Odparła drżąc:

— Mówił, że nie wróci. Chciałabym wiedzieć, czy doprawdy...

Cały wieczór minął w trwodze..

Nie wrócił.

Straszliwe zmory dręczyły Renię przez całą noc.

Gdy Marja, silnie zaniepokojona, wyszła o jedenastej, zastąpiła ją Brózda.

Józef nie mógł zauważyć śladów wielkiego przygnębienia na obliczu żony. Na jego pytania w tej mierze dawała odpowiedzi wymijające. Postanowił ją przyprzeć do muru chytrem pytanie:

— A może... ci znajomi, u których byłaś... zachorowali?

Marja spojrzała na męża przenikliwie.

Opuścił oczy...

Zrozumiała... I zapytała śmiało:

— Śledziłeś mnie?

— Tak... I nietylko dziś... Już od paru dni...

— Więc wiesz?..

— ...że chodzisz do Reni? Wiem... i... nie czynię ci z tego zarzutów...

— Spodziewam się... Nie przyjęłabym ich wcale do wiadomości... Ojcowie zawsze są zbyt surowi... pomimo, że zdaje im się, iż czynią to z miłości dla dzieci... Matki zawsze skłonniejsze są do przebaczenia... Gdy dziecko zbłądzi — to zawsze wina rodziców. Widocznie popełnili błąd w wychowaniu...

— Domyślałem się odrazu, że bywasz u niej. Potem upewniłem się... i dlatego za każdym twoim powrotem zbliżałem się do ciebie, aby wchłonąć w siebie choć jej oddech, którego ślady mogły jeszcze być na tobie!..

— Więc kochasz ją jednak jeszcze?

— Bo ja wiem?

— Nie wiesz?

— Nie. Wiem tylko, że jestem bardzo, bardzo nieszczęśliwy... I tak już było pusto w domu... Teraz jeszcze i ty mnie tak często opuszczałaś... Wkońcu zacząłem chodzić pod magazyn, aby ujrzeć ją choć przelotnie...

— Więc jej przebaczasz?

— Nie wiem. Wiem tylko, że okrutnie cierpię i jestem bardzo, bardzo nieszczęśliwy.

— Przebaczysz jej z pewnością, gdy dowiesz się, co chciała zrobić... i jak wielkie niebezpieczeństwo jej groziło...

Józef zadrżał. Skoczył ku żonie. Spojrzał na nią błędnemi oczyma...

Ale nie miał odwagi zadać jej decydującego pytania...

Marja powiedziała mu całą prawdę...

Józef ukrył twarz w dłoniach. Padł na fotel, bez sił...

W miarę, jak żona opowiadała szczegóły, łzy trysnęły mu z oczu i przeciekały przez ściśnięte palce...

Zrobiło się jej go żal... Odjęła mu palce od oczu... Ujrzała twarz, przekrzywioną w skurczu rozpaczy i cierpienia.

Zapytała:

— Kochasz więc jednak jeszcze choć troszeczkę naszą biedną małą Renię?

— O, Jezu... O, Jezu!.. — szeptał tylko nieszczęsny człowiek...

I znów wybuchnął rzewnym płaczem...

— Widzę, że ją kochasz — rzekła Marja — i wobec tego pójdziemy jutro do niej razem... Już nie mamy poco ukrywać się jedno przed drugiem...

Poczem dodała:

— Jednocześnie zaś musimy raz jeszcze postanowić: czy pozwolimy na skazanie Wilczyca, choć jest właściwie niewinny... i moglibyśmy go uratować jednem słowem...

— Jakto? — oburzył się Józef. — Czyżbyś miała znów jakie wątpliwości?

— Tak, przyznaję, że teraz mam...

Z oczu Józefa zniknęły łzy. Płonęły teraz nienawiścią.

Zapytał:

— Czem się tłumaczy ten nagły ich przewrót? Skąd litość dla człowieka, który był przyczyną tylu naszych nieszczęść?

— Od tego zależne jest szczęście Reni...

— Szczęście Reni?

— Tak...

Opowiedziała mu ostatnią rozmowę między Renią a Władysławem, żądającym udowodnienia niewinności Janusza, czemu Renja się cparła.

Józef wysłuchał to wszystko uważnie, poczem rzekł:

— Renia ma słuszność. Wilczyc musi ponieść karę.

Dalszy ciąg nastąpi

IKS.

W cztery oczy

Intymne rozmowy z Czytelnikami

P. Julji z Kalisza.

Ponieważ ze względów zasadniczych nie zamieszczamy żadnych ofert matrymonjalnych, nie możemy, niestety, służyć...

P. Stachowi W.

Bez gadania puścić w trąbę i już!

„Motorniczy" pisze o sobie:

„Jestem człowiekiem dość dobrze ustosunkowanym, młodym i podobno przystojnym. Pracuję jako motorniczy w tramwajach miejskich.

Pewnego razu wsiadła do tramwaju linji Nr. 5 młoda i bardzo ładna panienka o dużych, pięknych oczach i szerokich, zwracających ogólną uwagę — brwiach. Spojrzałem na nią mimowoli; oczy moje od owej chwili nie chciały już zwrócić się w innym kierunku (cud, że w takim razie pasażerowie linji Nr. 5 dojechali wtedy cało do miejsca przeznaczenia! Przyp. Red.). Spostrzegłem, że to właśnie jest mój typ, o jakim oddawna marzyłem. Robiłem do niej, jak to się czysto po warszawsku mówi, „oko", lecz ona, pomimo, że jestem przystojny, pozostawała zimna, tylko z pod swych ciemnych rzęs rzucała w moją stronę ironiczne spojrzenia. Wreszcie przy placu Bankowym wysiadła, a mnie ogarnął żal i wręcz niechęć do dalszego prowadzenia wagonu. Wysiadając, obdarzyła mnie kuszącym uśmiechem, za który nawet nie byłem w stanie odwzajemnić się.

Długo nie mogłem jej zapomnieć, wciąż myśląc o pięknej nieznajomej z tramwaju. Wreszcie pewnego dnia, idąc ul. Senatorską, ujrzałem ją w drzwiach pewnego sklepu — jednej z najpoważniejszych firm stolicy. Stała w drzwiach widocznie z nudów. Nie namyślając się wiele, wpakowałem się do sklepu pod pretekstem kupienia nożyczek. Przy tej okazji wyznałem jej uczucia, jakie dla niej żywiłem do dnia dzisiejszego. Ona zaś odpowiedziała mi, że nie jest taka naiwna, aby wierzyć w moje uczucia i żebym sobie z niej nie żartował.

Gdy nalegałem, prosząc o spotkanie, odpowiedziała mi wręcz z całą otwartością: „Proszę pana, jestem tu zatrudniona jako ekspedjentka. Wypełniając mój zawód należycie, cieszę się, gdy klient wychodzi z naszej firmy zadowolony, ale jeżeli pan zaczyna mówić o spotkaniu — nie czas tu na to i nie miejsce. Zatem proszę mi się nie narzucać, bo wyjdzie pan ze sklepu bardzo... niezadowolony..."

Wyszedłem bez słowa odpowiedzi, rażony w najczulszą strunę — w mój honor mężczyzny. Zbiła mnie z nóg swoją kategoryczną odpowiedzią. Mimo to czuję, że nadal kocham ją bardzo, ją i tylko ją, i to tak dalece, że żadna z niewiast nie zdobędzie już mojej miłości, gdyż serce moje już na wieki zabrała mi ta, która może nigdy moją nie będzie.

Zacny Panie Redaktorze, błagam Cię o zamieszczenie tego mojego listu. Dotrze on do rąk miłej tej ekspedjentki, gdyż, wszedłszy do sklepu, zauważyłem nasze kochane pismo przed nią na ladzie. Niech wie, jak moja miłość jest szczera i ogromna, niech nie sądzi, że żartuję z niej lub chcę sobie z niej zrobić igraszkę.

Panie Redaktorze, zamiary moje są jak najuczciwsze. Bynajmniej nie pragnę jej tylko wykorzystać, aby zaspokoić moją miłość. O, nie! Kocham ją szalenie, jak jeszcze dotychczas nigdy nikogo i czuję, że dłużej nie zniosę tych cierpień, jakie obecnie przeżywam.

Wierzaj mi, Panie Redaktorze, że choć nie jestem smarkaczem, mam lat 28, nie sądziłem, że można tak się zadurzyć w dziewczynie, którą widziałem zaledwie dwa razy. Wysłuchaj więc, Panie Redaktorze, mojej prośby, przemów do niej po ludzku, bo inaczej przypilnuję ją przed sklepem i zastrzelę, a potem sobie palnę w łeb...

Redaktorze, jestem starym chłopem, a bezradnym, jak dzieciko... Nie opuść mnie w swej łaskawości..."

Chce Pan, abym przemawiał do uroczej ekspedjentki „po ludzku", a sam Pan jak przemawia? Na początku zupełnie do rzeczy (co zakochanym rzadko się zdarza), ale potem? Te groźby... O, nie chcę ich wcale powtarzać!... Kładę to tylko na karb zdenerwowania Pańskiego. Proszę natych miast cofnąć te brzydkie słowa i uznać je za niewypowiedziane. Bo tylko pod tym warunkiem mogę trzymać Pańską stronę w tej sprawie.

Uważając więc owe groźby już za cofnięte, zwracam się do czarującej Naszej Czytelniczki, która tak olśniła Naszego Korespondenta, aby zechciała wziąć pod uwagę, że jej całkowita obojętność naraża na szwank i nawet utratę życia mnóstwo jej bliźnich — współobywateli naszego stołecznego miasta, jadących tramwajem. Bo, proszę pomyśleć, taki pan motorniczy, zaślepiony miłością, którą Pani w nim wzbudziła, będzie teraz przejeżdżał mnóstwo ludzi, albo wogóle wykolei tramwaj, powodując bardziej lub mniej ciężkie uszkodzenia ciała pasażerów. Zato go wyrzucą z pracy, może nawet wtrącą do więzienia. Nietylko jego zgubę, ale i tych wszystkich, którzy dzięki niemu postradają życie lub zostaną skaleczeni — Pani będzie miała na sumieniu.

Oczywiście, nie mogę ani ja, ani nikt domagać się od Pani, żeby Pani odpowiedziała wzajemnością na miłość owego motorniczego, jeżeli on się Pani nie podoba. Prosimy wszakże o jedno: niech Pani będzie łaskawa umożliwić mu zobaczenie się z Panią, gdzieś na mieście choćby na kwadransik. Niech zdoła wypowiedzieć wszystko, co ma na wątrobie (przepraszam, chciałem powiedzieć — na sercu), a Pani mu odpowie, co Pani uzna za stosowne...

Prosić Panią o więcej — przekroczyłoby nasze możności i zasady, ale taki drobiazg jak przelotne choćby spotkanie dla umożliwienia rozmówienia się, doprawdy, powinna Pani mu zrobić. Trudno, uroda obowiązuje... A może Pani wolałaby być brzydsza, aby tylko nie być narażoną na podobne nieprzyjemności? Ejże... chyba nie?... Ani Pani, ani żadna inna kobieta... Jesteś piękna? Cierp dolę...

PEŁNA TABELA

27-ej Państwowej Loterji Klasowej

III-ci dzień ciągnienia

20.000 zł. na nr.: 84548p.

10.000 zł. na n-ry: 21480 116038.

5.000 zł. na n-ry: 32060 63644 72918 94114.

2.000 zł. na n-ry: 32782p. 47659 116299 140609.

1.000 zł. na n-ry: 19452 31749 45949 66497 68282 96652p 11044 121982 135001p 137982 149129 151512 153546.

500 zł. na n-ry: 28935 43362 43594 73574 78998 97892p 98587 90927 105650p 111104p 120222 122607 136629 139206p.

400 zł. na n-ry: 4345 11664 13425 20948 21076p 23960 28611 39438 40474 50282 52564p 56864 59478 76789p 80494 82145 93484 100388 104854 130015 112025 115711 133953p 143776

300 zł. na n-ry: 2163p 5309 6685 7100 9459 15660 17011 18789 24316 25135 26065p 27540 28632 29243 29091 31879 36779 38321 39390 42012 47447 61564p 67844 67632 67561 68061 71237 73470p 79820 779953 82568p 88141 88784 91378 91052 91372 93622 109969 109991 110838 115049 118890 121017 122232 125276 125451 129955 131756 132160 133224 136226 146385 147072 152708.

STAWKI

35 127 420 53 658 773 911 93 1093 1109 69 281 95 302 82p 445 609 2024 94 2147 285 88 610 769 3310 452 67 518 746 3846 4070 78 115 285 378 82 539 908 5021 48 62p 115 212 80 83p 6384 911 15 7179 410 539 608 83 99 959 8030 124 81p 8403 801 938 9097 113 414 748p 81

10235 57 79p 596 926 11072 109 375 11752 905 57 12139 277 340 604p 763 978 13085 620 726 71 823 99 951p 90 14314 456p 528 618 783 15153 91 748 84 868 79 16037 80 319 27 58 402 895 911 17233 77 516 693 832 41 928 18303 545p 743p 919p 19172 241 322 894

20050p 204 64 534 632 737 803 36 926 21036p 95 195 376 470 611 818 22074 22426 545 799 918 23060p 146 400p 18 591p 663 825 981 24294p 309 18 405 18 447 62 633p 54 784 25035p 51p 326 60 471 568 621 908 26267 347 585 686 719 954 58 27438 588 610 773 28172 307 22 380 482p 600 10 824 993 29083 380 701 32 34 836 985

30102 56 539 55 6899 716 826 68 940 72 992 31020 55 59 500 614 738 889 32126 73 371 33262 313 53 524 28 681 34148 238 445p 92 907 35013 189 279 369 436 41 84p 775p 807 16 76 36140 389 97 530 700 37247 494 515 715 23 831 76 38030 317 477 530 42 602 24 734 881p 973 39027 819p

40029 256 639 51p 59 903 41150 512 22 700 78 42107 273 342 484 622 26 878 84 978 43002 239 300 05 17 23 65 787 813 44087 510 32 655 716 87 934 54 76 81 45 158 306p 18 20 454 660 752 872 46002p 104 21p 26p 309 913 47012 157p 99 218 341 474 508 48008 49 192 201 441 465 85 719 25 854 926 40 49010 83p 213 72 357 474 595 762 88 813 67 974p

50184 219 302 690 51017 76 209 16 221 31 324 612 38 700 811 925 52032 276 395 623 795p 894 53129 80 330 474 82 512 632 39 740 851 54306 437 721 55114 214 565 895 903 81 56222 295 347 493 636 196 822 57133 390 625p 47 77 745 75 91 985 58049 282 304 411 622 783p 59099 122 206 528p 573 827

60122 370 83 448 537p 670p 810 93 935 61216 72 716 54 69 972p 73p 62149 288 426 573 615 23 96p 782 63008 85 146 290 386 459 587 826 64049 270p 71 414 664 714 74 860 65014 129 299 485 680p 66230 356 462 783 941 67109 208 404 688 709 807 987 68209 24 312 580 681 842 69115 260 340 98 436p 944

70230 67 327 420 695 97 768 71076 147 382 498 787 959 60 72242p 56 336 490 505 19 776 831 63 73033 55p 186p 298 336 93 95 565 776p 904 59 74139 79 553 620 75043 80 140 51 239 77p 336 418 690 774 846p 98 912 971 76003 57 152 82 215 592 77006 189 285 529 90p 597 657 63 865 78004 21 78053 107 94 348 403 539 733p 998 99 79337 423 500 93 649 824

80252 379 582 87 849 904 07 81066 149 455 959 86 82195 273 79 363 418 536 714 84 83008 200 510 84048 140 211 74 641 47 917 68 85073 293 338 670 71p 772 824 99 999 86435 76 647 87008 478 596 667p 88142 482 89125 291 312 34 649 824 992

90108 25 429p 740 922 27 91063 110 346 709 76 92106 10 202p 396 424 558 815 49p 983 93112 226p 390 490 558 689 702 55801 19 30p 941 94000 83p 373 506 46 788 830 56 935 95114 341 389 696 719 866 96130 47 255 398p 921 97035 125 277 318 64p 66 696 738 966 98176 353 760 99196 249 63 94 314 554

100010 113p 258 425 721 24 863 983 101043 44p 275 93 554 631p 766 935p 102072 146 79 93 497 566 691 848 103239p 437 550 630 878 963 104043 769 959 105014 16 105 21 22 344 61 727 858 959 88 106002 40 111 94 377 432 544 697 747p 945 107013 672 840 843 108052 334 64 486 89 787 899 109163 219 522 81 719 99

110135 211 56 318 600 62 111031 104p 61 406p 706 78 112296 749 802 908 30 113115 87 258 312 41 43 799 801 114483 716p 902 07 115022 24 272 406 770 888 116038 257 448 784 877 878 117737p 59 818 982 118025p 75 169 283 482 119139 60 97 221 424 62 562p 674 719 24p 92

120092 222 33 424 552 645p 759 894 943 121169 207 347 576 831 65 912 25 122302 17 464 529 74 769 123015 36 69 95 339 485p 564 71 688 93 824 947 124073 105p 687 919 44 48 77 125088 196 317 705 126040 141 542 637 944 127077 142 850 128621 848 943 129226 387 96 467 627 899

130124 51 265 322 23 83 403p 691 710 21 31 74 889 996 131092 103 41 452 564 65 74 89 132006 53 78 231 327 408 28p 69 556 95 673 700 960 133216 392p 438 78 669 798 99 863 952 134033 126p 342 801 961p 135373 508 696 136061 173 218p 823 86 906 137061 227 93 402 874 915 49 138398 451 86p 500 20 63 677 785 956 68 73 139001 205 50 657 745 824

140011 501 59 785 977 141009 61 306 420 703 925 97p 142501p 51 683 735 96 143293 981 83 144039 151 209 97 443 62 632 812 37 44 55 956 145320 465 524 32 762 90 886p 912 146135 80 81 308 449 710 17 147155 182 571 922 148222 570 654 740 92 973 149035 286 331 540 812 39 980

150094 250 377 656 78 662 958 151446 526 668 750 836 81 152026 682 909 48 75 153081 229 45 556 655p 72 914 82 154092 305 515 56 964

Paragraf 246 Traktatu Wersalskiego

czyli zwrot czaszki króla Makaua

Legenda, krążąca wśród plemion murzyńskich w Afryce środkowej, opowiada o sułtanie Makaua, wielkim i potężnym władcy, obdarzonym nadzwyczajnemi zaletami. Po śmierci sułtana jego następcy, chcąc za poradą czarnodziejów, zatrzymać ducha zmarłego władcy, ustawili czaszkę jego w chacie królewskiej pod czujną strażą wybranych wojowników. Los chciał, że mimo tak czujnej opieki czaszka zniknęła nagle. Kto, kiedy i jak wszedł w posiadanie cennej relikwji — niewiadomo.

Gdy wybuchła wojna światowa, pewien propagandysta angielski puścił wśród murzynów pogłoskę, że czaszkę sułtana Makaua zabrali Niemcy i zawieźli ją do Berlina. O ile Niemcy zostaną pobici, Aljanci odbiorą im cenną relikwję i zwrócą ją prawnym właścicielom. Murzyni z kolonij angielskich i francuskich zgodzili się pochopnie na tę wersję.

Po zawarciu pokoju delegaci murzyńscy nalegali uporczywie na spełnienie obietnicy i na zwrot czaszki sułtana. Wpisano zatem żądanie to do traktatu Wersalskiego, jako paragraf 246, na mocy którego rząd niemiecki obowiązuje się w ciągu najdalej sześciu miesięcy zwrócić czaszkę sułtana rządowi brytyjskiemu, ze względu na to, iż czaszka ta była swego czasu zabrana na terytorjum wschodniej Afryki, przewieziona stamtąd do Berlina i umieszczona w jednem z muzeów.

Po podpisaniu traktatu rząd Rzeszy wyznaczył kilku specjalistów antropologów do przejrzenia i zbadania kolekcji czaszek w muzeach berlińskich. Mierzyli, badali, oglądali — i nic. Jakoś w żaden sposób nie mogli odnaleźć pożądanej czaszki, choć czasek murzyńskich nie brak było w zbiorach muzealnych.

Tymczasem czas leciał jak na skrzydłach, mijały nie miesiące, lecz lata, a murzyni przesyłali z głębi Czarnego Lądu protesty do Foreign Office. Foreign Office przesyłało zkolei protesty do Berlina, do M. S. Z., co miało miejsce w 1920, w 1922, w 1925 i 1930 roku. Rząd Rzeszy odpowiadał stale, iż poszukiwania trwają i że pewnego pięknego dnia zapewne zostaną uwieńczone sukcesem. Ludzie nie mający nic lepszego do roboty twierdzą, że podobno Chamberlain w porozumieniu ze Stresemannem, znudzeni już tą sprawą, zgodzili się na wybranie któreiś z czaszek murzyńskich i posłanie jej jako czaszki Makaua. Ale zdaje się, że i to jest legenda.

Pod znakiem „Niebieskiego Orła"

(Od własnego korespondenta)

Nowy Jork, w sierpniu

W całych Stanach, na całym obszarze wielkiej republiki, odbywa się inspirowana i kierowana z Białego Domu kampanja przywrócenia „prosperity".

Rozpoczęło się to od rozesłania 5 miljonów blankietów nowego t. zw. kodeksu pracy do wszystkich przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych oraz do konsumentów. Blankiety są podwójne; jeden zawiera akceptację „Code of labour" adresowaną do prezydenta, drugi — wykaz przeprowadzonych w przedsiębiorstwie podwyżek pensyj i zarobków oraz skrócenie dnia roboczego. Firmy, które zastosowały się do zleceń prezydenta i gen. Johnsona, które podwyższyły u siebie płace i zmniejszyły liczbę godzin pracy, otrzymują prawo umieszczania na swoich szyldach, tablicach, autach, papierze listowym etc. odznaki z „Niebieskim Orłem", pod którą czerwonym drukiem umieszczony jest napis: „We do ourpart" — „Spełniamy nasz obowiązek".

Kampanja ta ma trwać pięć do sześciu tygodni. Generał Johnson, główny kierownik akcji, zaprzągł do pracy propagandystycznej zgórą 13.000 stowarzyszeń i różnych organizacyj, wyzyskał radjo, prasę etc. Planowane jest nawet oddziaływanie indywidualne, bezpośrednie, gdyż członkowie powyższych stowarzyszeń mają chodzić od domu do domu, od mieszkania do mieszkania, aby agitować za stosowaniem się do wskazań i haseł programu prezydenta.

Generał Johnson przeprowadził organizację na wzór wojskowy, podzieliwszy cały obszar U. S. A. na okręgi agitacyjne, nad każdym zaś okręgiem czuwa i kieruje w nim akcją „generał", któremu podlega cały sztab „pułkowników", „majorów", „kapitanów", „poruczników". Zwerbowano cały sztab mówców, którzy na ulicach, na placach, na skwerach, w miastach i osadach wygłaszają krótkie, czterominutowe przemówienia agitacyjne.

Co obiecuje sobie Biały Dom, a zwłaszcza główny kierownik akcji, generał Johnson, po tej akcji? Johnson przepowiada, iż do początku września uda mu się zmniejszyć liczbę bezrobotnych o 3 miljony. Prezydent Roosevelt jest nastrojony optymistycznie, bowiem o powodzeniu kampanji świadczy 17.000 depesz akceptacyjnych, które otrzymał pierwszego dnia.

W gruncie rzeczy w Białym Domu żywią jednak pewne obawy co do powodzenia całej akcji, o ile chodzi o przełamanie kryzysu i zwężenie bezrobocia. Zwyżka płac nie dała pożądanych wyników.

W kołach gospodarczych sądzą, iż w ostateczności rząd nie cofnie się przed eksperymentem inflancyjnym, o ile metody dotychczasowe nie dadzą rezultatów pomyślnych. Poza tem daje się zauważyć niepokój i niezadowolenie wśród średnich i drobnych przedsiębiorców w przemyśle i handlu, którzy nie mają odpowiednich rezerw finansowych, by wytrzymać ciężar podwyżki płac i skrócenia dnia roboczego. To też program prezydenta zyskał uznanie tam, gdzie oparcie o wielkie banki i koncerny daje podstawę do przetrzymania takich reform, jakie Roosevelt i Johnson wprowadzają w życie.

Em.

Jak leczy się ukąszenia żmii

W starożytnym Rzymie podawano ukąszonemu przez żmiję wino zagotowane z roztartym kminkiem. Hindusi i Malajczycy upijają ukąszonego alkoholem do nieprzytomności. I współczesny lekarz praktyk nie gardzi tym środkiem w pierwszym rzędzie jednak stara się zastosować lek najbardziej skuteczny, to znaczy odpowiednią surowicę. O surowicę przeciw jadowi żmij jest jednak na prowincji, na którą przypada lwia część przypadków pokąsania, dość trudno.

Przed wstrzyknięciem surowicy, o ile tej niema pod ręką, stosuje więc lekarz w pierwszym rzędzie ucisk powyżej miejsca ukąszenia, o ile oczywiście znajduje się ono na kończynie, jak się to najczęściej zdarza, oraz unieruchomienie tej kończyny. Dalej stosowane jest otwieranie rany i wysysanie jej, przypalanie miejsca zranionego np. kwasem azotowym, oraz wstrzykiwanie w ranę i jej okolice roztworów środków utleniających (nadmanganian potasu, woda chlorowa i t. d.), które niszczą część jadu, znajdującą się w ranie.

Ponieważ ukąszenie żmiji jest bolesne, a następnie powoduje szereg zaburzeń ogólnych, jak wymioty, duszność, senność, majaczenie, drgawki i t. p., korzystną jest przeto rzeczą upić chorego alkoholem, co też większość lekarzy poleca. Twierdzą oni pozatem, że duże dawki alkoholu, podniecają system nerwowy, pomagają ustrojowi w przezwyciężaniu jadu. Dobry skutek wywiera również podawanie środków zwiększających wydzielanie nerek, przez które wydostaje się z organizmu większa część jadu. Należą tu między innemi kawa, herbata i t. d.

Naogół ukąszenie żmiji nie jest niebezpieczne, z wyjątkiem tych wypadków, w których jad dostał się wprost do krwi w dużej ilości, a to skutkiem zranienia naczynia krwionośnego. Najczęściej zranieniu ulega skóra, a jad z tkanki podskórnej stosunkowo wolno dostaje się do krwi i z nią rozchodzi po całym organizmie.

Sierpień
13
NIEDZIELA
św. Hipolita

Wsch. sł. g. 4.14 — Zach. sł. g. 19.7

KRONIKA KRAKOWA

Dorożkarz krakowski pobity przez swą żonę

Niemiłe skutki nadużywania alkoholu

Jan Linz 50-letni dorożkarz, zam. w Toniach k. Krakowa wrócił po pracy do domu w stanie podchmielonym, gdyż wszystkie zarobione tegoż dnia pieniądze przepił.

Żona Linza nie dostawszy pieniędzy od męża napadła na Linza i pobiła go krwawo płócką. Żonie z pomocą przyszedł jej kochanek, oraz syn jej bijąc nieszczęśliwego dorożkarza ze wszech stron.

Wezwany lekarz pogotowia stwierdził szereg obrażeń na całym ciele i po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł Linza do szpitala św. Łazarza.

Dyżur aptek w Krakowie

dzienny i nocny:

Apteka pod Złotą Głową Rynek Gł. 45. Apteka pod Trzema Koronami Retoryka 1. Apteka Czternasta Lubicz 7. Apteka Stradom 6. Apteka im. Królowej Jadwigi Karmelicka 9. Apteka pod Hygeą Kalwaryjska 27.

dzienny:

Apteka pod Białym Orłem Rynek A—B 13. Apteka Łobzowska 6. Apteka pod Świętą Kingą Grzegórzecka 9. Apteka pod Złotym Lwem Długa 4. Apteka pod Murzynem Krakowska 19. Apteka pod Orłem Plac Zgody 18.

Z dniem wczorajszym sędziowie śledczy którzy urzędowali przy ul. Senackiej w Krakowie, zostali przeniesieni do budynku sądowego przy ul. Kanoniczej 9.

Krwawa bójka w Krakowie

Na ul. Szkockiej w Krakowie pobił krwawo w czasie sprzeczki niejaki Karol Fiaka, Albinę Wydrową, robotnicę, lat 38. Pogotowie ratunkowe opatrzyło liczne rany pobitej kobiety.

Kupiec krakowski - bigamistą

W więzieniu warszawskim na Pawiaku siedzi w śledztwie Lejba Lieberfreund vel Dawid Syften, kupiec z Krakowa, oskarżony m. in. o bigamję.

Dwie z jego żon żądały rozwodu. Wczoraj przybył do więzienia rabin i udzielił rozwodu, na który ów Lieberfreund zgodził się pod warunkiem, że żony cofną skargi o wyłudzenie posagu.

Wypadek dozorcy domu w Krakowie

Kreiss Roman, dozorca domu w Rynku Głównym 44, w Krakowie, dostawszy ataku epileptycznego upadł na bruk, doznając okaleczenia głowy. Wezwane Pogotowie Ratunkowe przewiozło go do szpitala św. Łazarza.

Sąd doraźny - epilogiem napadu rabunkowego pod Krakowem

Onegdaj w nocy 3 zamaskowani bandyci dokonali napadu rabunkowego na dom Wojciecha Pali inwalidy wojennego w Gierałtowicach k. Wadowic.

Gdy napadnięty Pala usiłował wzywać pomocy napastnicy ugodzili go sztyletem w pierś i rzucili na ziemię. Następnie pobili i obezwładnili żonę Pali.

Nadbiegającego z pomocą syna Stanisława jeden ze sprawców napadu położył trupem na miejscu kilku strzałami z rewolweru. Następnie bandyci zrabowali wyroby tytoniowe i 30 złotych w gotówce.

Gdy jeden ze sprawców groził rannemu Pali dobiciem 15-letnia córka Pali Rozalja doskoczyła do niego i zdarła mu maskę z twarzy, ratując życie ojcu, jednak sama została ugodzona sztyletem w plecy.

Energiczne dochodzenia policyjne doprowadziły do ujęcia sprawców czynu w osobach braci Kazimierza i Stanisława Kleczarów ze wsi Piotrawice oraz głównego sprawcę Zająca Jana. Kazimierz Kleczar przyznał się do winy. Bandyci staną przed sądem doraźnym.

Tragiczny wypadek na dworcu kolej. w Krakowie

Wczoraj w nocy wydarzył się na dworcu głównym w Krakowie tragiczny wypadek. Z pociągu zdążającego do Zakopanego wypadł kolejarz Józef Uznański, lat 31, zam. przy ul Mazowieckiej 49, który doznał złamania ręki, oderwania czterech palców i ciężkich obrażeń na całem ciele.

Rannego odwiozło pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza w Krakowie.

Napadnięty i pobity koło Krakowa

W sądzie apelacyjnym w Krakowie odbyła się wczoraj rozprawa przeciw Stanisławowi Czekajowi oskarżonemu o to, że dnia 17 kwietnia 1933 r. napadł we Wyciążach w pow. krakowskim na Kazimierza Pichona i poranił go nożem, zadając mu kilka ran.

Za czyn ten został zasądzony Czekaj w I. Instancji na 8 mies. więzienia.

Na skutek apelacji oskarżonego sąd apelacyjny po przeprowadzeniu rozprawy, oskarżonego uniewinnił.

Rozprawę prowadził s. s. o. dr. Kraus, oskarżał prok. dr. Müller bronił adw. **dr. Rothwein.**

Aresztowanie pięciu włamywaczy w Krakowie

Policja krakowska aresztowała Bełdowskiego Kazimierza, zam. przy ul. św. Krzyża 7, za kradzież marynarki ze złotem piórem wart. 220 zł. dokonanej w garderobie teatru „Bagatela" na szkodę Schapiry, artysty. Skradzione przedmioty odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

Następnie aresztowano Polończyka Kazimierza lat 25, za kradzież garderoby na szkodą Piotra Wacka, zam. przy ul. Dietlowskiej 105, wart. 130 zł. Polończyk garderobę sprzedał, pieniądze zaś roztrwonił.

Również aresztowano Kuleszę Edwarda, lat 28 i Urana Józefa lat 22, za kradzież garderoby na szkodę J. Sowy, zam. ul. Nadwiślańska 20, wart. 30 zł,

Jako piąty został aresztowany Eichner Stanisław lat 20, robotnik, za kradzież artykułów spożywczych ze sklepu przy ul. Lubicz 19. Artykuły skradzione zwrócono poszkodowanemu.

Zniżka cen chleba w Krakowie

Wobec zniżki cen żyta i mąki pszennej, Magistrat w porozumieniu się z Cechami piekarzy ustanowił następujące ceny maksymalne pięczywa; od dnia 14 sierpnia 1933 r.

1 klg. chleba jasnego żytniego, wypiekanego z mąki 65 proc. wynosi gr. 33, 1 klg. chleba ciemnego tzw. morawskiego 27 gr. bułka wodna tzw. polska o wadze 7 dkg. 4 gr,

Tramwaj wykoleił się przy ul. Lubicz w Krakowie

Wczoraj wieczorem u wylotu ulicy Lubicz w Krakowie wyskoczył z szyn wóz tramwajowy kursujący na linji Nr. 5.

Jak stwierdzono powodem wykolejenia był kamień leżący na szynach.

Tramwaj wjechał na chodnik uszkadzając parkan.

Wypadku z ludźmi na szczęście nie było.

Wiadomości z kraju.

Zuchwały napad na inspektora pracy

Władze policyjne zostały wczoraj zaalarmowane śmiałym napadem w biały dzień na inspektora pracy inż. Fedorowicza ze Sosnowca. P. inspektor Fedorowicz udał się rano na inspekcję do fabryki B-ci Schein w Sławkowie Po inspekcji, gdy insp. Fedorowicz udał się w stronę dworca napadło na niego trzech uzbrojonych osobników. Jeden uderzył go kolbą rewolweru w głowę, drugi wyrwał mu teczkę z aktami, poczem wszyscy zbiegli w kierunku lasu. W czasie pościgu za bandytami znaleziono w drodze zrabowaną teczkę z dokumentami. Niczego nie brakowało. Pościg za opryszkami trwa.

Oficer pod hańbiącym zarzutem

Rodzice 14-let. Marysi T-ówny oskarżyli ppor. Henryka Sch-ka z P. K. U. — Kraśnik o dopuszczenie się czynów niemoralnych względem ich córeczki i demoralizującego wpływu, jaki na nią wywarł.

Najwyższy sąd wojskowy w Warszawie nakazał wszczęcie dochodzeń w tej sprawie.

Samobójstwo dyrektora Kasy Chorych

Przed kilku dniami znikł ze swego mieszkania w Gdańsku dyrektor gdańskiej Kasy chorych Lindenau. Obecnie mieszkańcy miejscowości Pazewark pow. Gdańskie Niziny znaleźli jego trupa zawieszonego na jednem z drzew w pobliżu lasu. Zachodzi tutaj wypadek samobójstwa pod wpływem zamroczenia umysłu.

Posterunkowy zastrzelił bandytę

W Korcunku ad Daszawa (pow. stryjskiego) post. Hamryszczak w lesie natknął się na niebezpiecznego przestępcę Piotra Ozagę. Wezwany przez przedstawiciela władzy do zatrzymania się, Ozaga usiłował zbiec. Wówczas posterunkowy oddał do niego strzał karabinowy, Kula trafiła bandytę w głowę, powodując natychmiastową śmierć.

Widłami przebił brata

Jak nam donoszą ze Szczerca w dniu wczorajszym wydarzył się nieszczęśliwy wypadek w stodole Michała Knapa, który pociągnął za sobą życie ludzkie. Oto wczoraj rano w czasie młócki zboża w stodole Michał Knap przebił widłami w bok swego umysłowo upośledzonego brata Józefa tak nieszczęśliwie, iż Józef po kilku godzinach zmarł.

Dziecko utopiło się w szafliku

We wsi Wólka k. Brześcia n. B. na Polesiu 1-no roczne dziecko pozostawione bez opieki, wpadło do szaflika z wodą i utonęło.

Śmiertelny wynik niedozwolonej operacji

Z polecenia prokuratora aresztowano wczoraj w Kostopolu na Wołyniu Czarnowskiego Jana, lat 22, z futoru Bieczalskie.

Wymieniony dokonał sztucznego spedzenia płodu. Wynik niedozwolonej operacji był śmiertelny.

Szwagier roztrzaskał głowę szwagrowi

W Wołczatyczach, pow. Bóbrka, podczas kłótni między zięciem Kucharskim, a teściową Semyginowską rozpłatał syn Semyginowskiej Stach, siekaczem głowę Kucharskiemu. Kucharski walczy ze śmiercią. — Semyginewski zbiegł.

REPERTUAR KIN

Adria: „Burza nad Azją"
Apollo: „Sim i grim" i „Mełpie psoty"
Atlantic: „Król to ja"
Bagatela: „Levy i ska"
Promień: „Ronny"
Słońce: „Trędowata"
Sztuka: „Próba miłości"
Świt: „Miasto cudów"
Uciecha „Dziwny Dom"
Wanda „Mężczyźni lubią mężatki"

RADJO

Niedziela, 13 sierpnia 1933

Kraków. G. 10.00 Msza polowa ze Lwowa, 11.00 Transm. z Salzburga, 12.45 Komunikat meteor., 12.50 Płyty gram., 13,00 Koncert z Filharmenji Warsz., 15.05 Odczyt z Warsz., 15.20 Płyty gram., 15.40 Transm. z Warsz., 16.00 Odezyt, 16.30 Recital śpiewacay, 17.00 Odczyt, 17.15 Koncert polskiej muzyki 18.00 Odczyt, 18.15 Płyty gram., 18.40 Rozmaitości, komunikaty, 19.00 Słuchowisko ze Lwowa, 20·00 Koncert z Warsz , 20.50 Dziennik wieczorny, z Warsz., 21.00 Transm. ze Lwowa, 22.00 Mnzyka tan., 22:25 Wiadomości sport., 22.40 Kom. meteor. i policyjny z Warsz, 22.45 Mnzyka tan. z Warszawy.

Ze sportu

Boks

Wydział Spraw Sportowych P. Z. B. udzielił skreślenia b. zawodnikom Wawelu z dniem 24 lutego br.: braciom Zbikom, Juszczykowi i Korzenickiemu w brew przepisom o zwalnianiach i wykreśleniach bokserów § 4 przepisów P. Z. B. Wawel w tej sprawie zrobił odwołanie.

Kalendarzyk sportowy na dzień 13 bm.

Liga

W Krakowie, Czarni (Lwów)—Podgórze boisko Cracovi o godz. 17 popoł. Sędzia p. Marchewski.

Wielkie Hajduki Ruch—Pogoń, sędzia p. Gruszka.

Warszawa Legja — Wisła, sędzia p. Wardęszkiewicz.

Wejście do Ligi

Kraków Naprzód (Lipiny) — Olsza boisko Wisły o godz. 17 pop. sędzia p. Frank.

Bydgoszcz Polonia—Polonia (Warszawa) sędzia p. Polniaszek.

Poznań Legja—Tuyrei (Łódz) sędzia p. Brzeziński.

Równo Hasmonea-Polonia (Przemyśl) sędzia p. Brożek.

Grodno 76 p. p. — „WKS" (Wilno) sędzia p. Bamdoła.

Mistrzostwa klasy B.

Godz. 9 boisko Olszy Jutrzenka — Łobzowianka sędzia p. Lieberman.

Godz. 9 boisko Sparty Sparta—Hakoach sędzia p. Schneider.

Godz. 9·30 boisko Wisły Nadmiślan-Orlęta sędzia p. Lustgarten.

Godz. 10·30 boisko Z. F. G. — Krowodrza sędzia p. Berwald.

Godz. 17 boisko Olszy Patria—Polonia sędzia p. Knobel.

Godz. 17 boisko Samsonn (Tarnów) Z. M. S. — Samson sędzia p. Haber.

Mistrzostwa klasy C.

Godz. 9·30 boisko Uni Legjon—Maraton sędzia p. Grodzicki.

Godz. 11 boisko Sparty Wolanka—Warna sędzia p. Schimscheiner.

Godz. 15 boiskoSparty Nowowiejski-Rakowiczanka sędzia p. Mermelstein.

Godz. 16 boisko Niepołomice Strzelec (Niep.) — Sokół (Wiel.) sędzia p. Scherer.

Godz. 17 boisko Prokocim — Borek sędzia p. Giergiel.

Godz. 17 boisko Łagiewianka-Związ. Strzelecki(Wiel.) sędzia p. Hammerlak.

Towarzyskie

Godz. 17 boisko Trzebini Hakadur (Kraków)—Trzebinia sędzia Herman L.

Godz. 17 boisko Bochni Grzegórzecki—Bocheński sędzia p. Mohyła.

Terminarz dalszego turnieju robotniczego na dzień 13 bm.

Boisko Legji

Godz. 9 Legja—Gwiazda, 9.25 Legja—Siła, 9.50 Gwiazda—Prądniczanka, sędzia p. Schneider.

Godz. 10.15 Siła—Prądniczanka, 10.40 Hakadur—Naprzód, 11.05 Hakadur—Zakrzewianka sędzia p. Giergel.

Godz. 11.30 Zakrzewianka — Siła. 11.55 Łobzowianka—Legja, 12.10 Naprzód—Legja sędzia p. mgr Leffelholz.

Godz. 14.10 Prądniczanka—Łobzowianka, 14.35 Orlęta—Łobzowianka. 15.00 Siła—Hakadur sędzia p. Heitner.

Godz. 15.25 Hakadur—Prądniczanka, 15.40 Gwiazda—Naprzód. 16.15 Zakrzowianka—Gwiazda sędzia p. Wojtas.

Godz. 16.40 Naprzód—Orlęta, 17.05 Naprzód—Łobzowianka, 17.30 Zakrzowianka Orlęta sędzia p. Kochanek.

Godz. 17.55 Łobzowianka—Siła, 18.20 Orlęta—Siła, 18.45 Gwiazda—Siła, 19.10 Zakrzowianka—Łobzewianka sędzia p. Traubman.

Terminarz zawodów na dzień 15 bm.

Liga

W Krakowie Czarni (Lwów)—Garbarnia boisko garbarni godz. 17 sędzia p. Seidner.

W Warszawie Warta—Warszawianka

W Szczakowej Olsza—Szczakowianka sędzia p. Kochanek godz. 17.

W Trzebini Trzebinia—Orlęta sędzia p. Schimscheiner.

W Krakowie Warszawa—Kraków boisko Legji godz. 11 sędzia p. Schneider.

Zawody kolarskie o mistrzostwo Krakowa

V. Kolarskie mistrzostwo m. Krakowa pod protektoratem JWPana Prezydenta m. Krakowa Dra Mieczysława Kaplickiego organizuje w dniu 15 sierpnia R. K. S. Legja w Krakowie na trasie okrężnej Cichy Kącik—Bronowice—Balice—Kryspinów—Przegorzały—Wola Just—Cichy Kącik, 3 okrążenia—75 klm. dla licenzjonowanych oraz bieg dla niestowarzyszonych kolarzy 1 okrążenie—25 klm.

Start i meta z Al. 3-go Maja obok parku sport. R. K. S. Legja o godz. 8 rano. Zgłoszenia przyjmuje się na boisko R. K. S. Legja codziennie od godz. 6—8 wieczór.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 173-02 (od godz. 8 — 11 w pol.)

CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej 1 wiersz. mm. 50 gr. Drobne 25 gr. za wyraz. Prenumerata miesięczna zł. 3.— wraz z odnoszeniem do domu.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Alfred Kwiatkowski. Drukarnia Monopol, Kraków, Na Gródku 2